Nr. 64. We Lwowie — Piątek 5. Marca 1897. Rok XXXVII

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtra).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów i doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.: w Warszawie: Reichman & Frendler

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jedno szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Identyczna nota mocarstw.

Lwów d. 4. marca.

Wedle ateńskiego telegramu, podanego w *Berl. Tagebl.*, wręczona onegdaj rządowi greckiemu nota mocarstw traktatowych (Rosyi, Niemiec, Austryi, Włoch, Francyi i Anglii) opiewa dosłownie:

„Otrzymałem od rządu mego nakaz podać do wiadomości, jako mocarstwa umówiły się i zgodziły na modłę, mającą zakończyć położenie, którego uniknięcie nie od mocarstw zależało, którego trwanie atoli fatalnie zagrażałoby pokojowi Europy. W tej myśli zgodziły się mocarstwa na następujące punkta:

1) W obecnych stosunkach nie może być Kreta w żaden sposób złączona z Grecyą;

2) zważywszy, że Turcya sprowadziła stratę czasu co do uchwalonych z nią wspólnie reform, które wobec zmienionego stanu rzeczy już się nie nadają, postanowiły mocarstwa, zabezpieczyć jej rządy autonomiczne, zachowując całość Turcyi.

„Cel ten osiągnąć można tylko wtedy, jeżeli grecka flota wycofa wojska, które się na wodach albo na terrytoryum obsadzonej przez mocarstwa wyspy znajdują. Po mądrości rządu (greckiego) spodziewamy się z otuchą, że to postanowi. Rząd nie zechce dalej postępować torem sprzecznym z decyzyą mocarstw, których wolą jest sprowadzenie rychłe, tak dla Krety jak i dla powszechnego pokoju potrzebnej pacyfikacyi wyspy."

„Nie taję, że instrukcye przepisują mi uczynić uwagę, iż w razie rekuzy rządu mocarstwa są zdecydowane nie cofać się przed żadnym środkiem wymusu, jeżeli odwołanie okrętów i wojsk do sześciu dni nie nastąpi."

Jakie to byłyby środki wymusu, nota nie [illegible] zgody jeszcze co do nich niema. Pierwotny zapowiadany przez Rosyę termin trzech dni, już hr. Gołuchowski przedłużył do czteru dni, a nota doszła do sześciu dni. Widocznie uczyniono po woli Anglii. Okólnik rosyjski odgrażał się między innemi blokadą portów greckich, wniesioną przez Niemcy; sprzeciwiła się temu najpierw Anglia, a za nią Włochy i Francya. W niedzielę wieczór zebrali się w Atenach posłowie mocarstw dla ułożenia noty zbiorowej, i ze wstydem obaczyli, że się intrukcye ich nie zgadzają — w instrukcyach niektórych posłów nie stawało wskazania na środki wymusowe. Telegrafowano zatem w nocy po nowe instrukcye, które też nadeszły.

Otóż zachodzi pytanie: dlaczego Rosya tak szybko z krewkości swojej spuściła? I tu stoimy przed zagadką. Komunikatowi petersburskiemu zaprzeczono pochodzenia urzędowego, ale treści jego nie zaprzeczono. Dlaczegoż Rosya przemawiając z tak wysoka, nagle przed Anglią kapituluje? Być może, iż na dworze petersburskim rozmaite panują prądy i stronnictwo carowej wdowy — siostry króla greckiego — znowu górę wzięło.

Drugie pytanie: czy Grecya ustąpi? Na to odpowiedzi pozytywnej jeszcze nie ma, ale Grecya podobno nie ustąpi. Jakoż z Wiednia telegrafują do Berlina: „Widocznie wdaniu się Anglii przypisać należy, że wręczona w Atenach nota jest tak rozwodniona. Z wielu stron podnoszą, że Rosya na tak dojmującą zmianę się zgodziła. Jużcić w Atenach ten pokurczony krok mocarstw nie zaimponuje".

Pułkownik Vassos wydał właśnie nową proklamacyę: „Pogróżki mocarstw nie nakłonią mnie do dobrowolnego ustąpienia z pozycyj, które Kreteńczycy w krwawych walkach opanowali, i pomimo czuwania obcych eskadr na niczem im zbywać nie będzie. Niechaj tylko na Bogu i swojej świętej sprawie polegają! Chodzi o walkę kultury z barbarzyństwem, prawa z bezprawiem, chrześcijanizmu z jego udręczycielami. Dojdzie może do ostateczności, ale spodziewam się, jako wszyscy będą gotowi do ostatniej kropli przelać krew swoją a Bóg ostatecznie da im zwycięstwo!"

W Atenach poczytują zresztą aneksyę Krety jako fakt nieodwołalny, czego dowodem wypadek następujący. Kilku zbiegów kreteńskich zdołało na statki greckie ujść ze swymi zapasami oliwy; w Pireusie (port Aten) zażądano ich oclenia. Tego jednak emigranci uczynić nie chcieli, powołując się na to, że towar nadszedł nie z zagranicy, ale z Krety, która już jest częścią królestwa Grecyi. Urzędnicy cłowi wytrzeszczyli oczy, ale w końcu odwołali się do najwyższej Izby obrachunkowej, która zgodnie z rządem akceptowała zapatrywanie Kreteńczyków.

Ciekawą uwagę robi *Nowa Presse*: „Ogłoszenie angielskiej księgi błękitnej co do Krety, spowodowało *Times* do wyrażenia swego zadowolenia z powodu, że projekt blokady Krety hr. Gołuchowskiego z d. 27 lipca 1896 r. został przez Salisburego odrzucony. Tymczasem podobno zadowolenie to nie jest zbyt usprawiedliwione, dzisiaj bowiem powinno być każdemu jasnem, iż gdyby ówczesny wniosek hr. Gołuchowskiego, dotyczący blokady wybrzeży kreteńskich, przyjęto, wywarłoby było na Turcyę daleko silniejszy nacisk, aby przyjęła reformy, niż zdoła to uczynić środek, zwrócony przeciw powstańcom kreteńskim. Gdyby się było udało skłonić Portę już w lipcu do przyjęcia programu reform dla Krety, nie byłyby nastąpiły późniejsze wypadki, zapobiegłoby się im za pomocą we właściwym czasie przez hr. Gołuchowskiego proponowanej blokady. Zadowolenie *Timesa* miałoby sens tylko w takim razie, gdyby polityka Anglii zamierzała popierać aspiracye greckie i przyłączyć Kretę do Grecyi".

Tymczasem w angielskiej Izbie posłów oświadczył d. 2 bm. w imieniu rządu Balfour, że „Grecya sama nie zdoła ochronić Krety". — I jakeśmy to już nieraz wskazywali, ma on zupełną racyę.

Pester Lloyd nie sądzi, iżby Grecya od razu się ugięła, ale wskazuje, że tak samo na ultymatum mocarstw z 26 kwietnia 1886, gdy Grecya chciała obrabować Turcyę, Delyanis dał odkuzę, choć grożono blokadą Grecyi, ale gdy blokada dwa miesiące potrwała, jednak się ugiął.

KORESPONDENCYE.

Poznań d. 2 marca.

(Program hakatystów. — Ksiądz o księdza z Westfalii. — Przykład pojednawczości. — Ogród zoologiczny).

Hakatyści nasi ośmieleni ostatniemi rozprawami w Izbie pruskiej, zaczynają występować z większą jeszcze aniżeli dotychczas arogancyą. Urzędowy ich organ *Ostmak* ogłosił świeżo program stowarzyszenia H. K. T., obejmujący następujących 14 punktów: 1) Werbowanie członków towarzystwa, 2) zbieranie składek i ofiar pieniężnych, 3) tworzenie grup miejscowych, 4) popieranie niemieckich warstw zarobkujących, 5) popieranie niemieckich stowarzyszeń, 6) popieranie katolików niemieckich przez zachowanie im ich praw niemieckich, 7) popieranie niemieckiego nabożeństwa i wykładu, 8) powstrzymanie Niemców od robienia ustępstw Polakom, 9) stanowcze odpieranie szerzenia języka polskiego, mającego na celu ścieśnianie języka niemieckiego, 10) występowanie przeciwko polskim demonstracyom, 11) nadzorowanie prasy polskiej i baczenie na działalność polskich stowarzyszeń, 12) stałe zwracanie uwagi na grożące niebezpieczeństwo z ustanawiania urzędników Polaków na kresach wschodnich, 13) wzmacnianie niemieckiego uczucia narodowego w ludności W. księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, 14) pobudzanie za pomocą wykładów i rozszerzania pism interesu dla sprawy narodowej w prowincyach wschodnich.

Wobec bezustannego zapewnienia panów Tiedemanów et cons. w sejmie pruskim, że stowarzyszenie H. K T. nie ma innych celów, aniżeli towarzystwa polskie, słusznie zapytuje „Dziennik": Któreż towarzystwa polskie robią chociażby w przybliżeniu na korzyść polskości, co jest objęte w 14 punktach programu hakatyzmu? Które towarzystwo polskie zajmuje się „powstrzymywaniem Polaków od robienia ustępstw Niemcom?" Które — „zwracaniem uwagi na niebezpieczeństwo z ustanawiania urzędników Niemców?"

Jakie są wymagania hakatystów, tego dowód mamy znów na drobnym fakcie następującym: We wsi Sławoszewie, zakupionej przez komisyę kolonizacyjną i rozsprzedanej pomiędzy Westfalczyków, stworzono nową gminę katolicką i postawiono kościół. Rozumie się, iż biskup obsadza tam duchownego, pochodzącego z dyecezyi, bo taki jest porządek ogólny. W dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej jest wielu duchownych, znających dobrze język niemiecki lub rodowitych Niemców, którzy są w stanie zadośćuczynić zajzupełniej potrzebom duchowym katolików niemieckich.

Otóż hakatyści żądają koniecznie sprowadzenia dla tych katolików w Sławoszewie, czyli „Lowan" (bo tak miejscowość po kolonizacyi przechrzczono) księdza z Westfalii i straszliwie narzekają, iż porządek dyecezyalny temu przeszkadza. Wiadomo, że w Westfalii w kopalniach obecnie pracuje wielu robotników polskich. Gdy tamtejsza władza dyecezyalna, nie rozporządzając duchownymi, znającymi język tych robotników, a pragnąc dla nich nabożeństwa, sprowadza pojedynczych duchownych polskich dla obsługi robotników kilku i kilkunastu parafij, agitowano ze strony niemieckiej tak długo przeciwko tym duchownym, aż zostali usunięci; dziś protestanckie pisma, jak *Post*, *Schles. Ztg.* i *Gesellige* płaczą nad tem, że dla westfalczyków nie można sprowadzić księdza z Westfalii.

Mieliśmy świeżo w Poznaniu dowód, że nie wszyscy są zdania, iż dwie zamieszkujące jedną prowincyę narodowości koniecznie aż na noże ze sobą walczyć powinny. Jest tu ogród zoologiczny, instytucya prywatna, założona przy udziale finansowym Polaków i Niemców. Donosiliście już, że w ogrodzie tym zabroniono grywać muzykom wojskowym, ponieważ programy koncertów drukowane są nietylko w języku niemieckim lecz i polskim. Dużo Polaków usunęło się skutkiem tego z towarzystwa akcyjnego, którego własnością jest ogród. Otóż świeżo odbyło się walne zebranie Towarzystwa, na którem zarząd oświadczył, że bez względu na wspomniany zakaz i nadal będzie się trzymał zasady równouprawnienia językowego i wobec członków i gości używał języka, którym oni przemawiają.

Może przykład tej zgodności podziała na szersze koła. Oryginalną jest rzeczą, iż zarząd nie zdołał dowiedzieć się, od kogo wyszedł zakaz wspomniany dla muzyk wojskowych. Tutejsza najwyższa władza wojskowa twierdzi, że nie od niej, a minister wojny w parlamencie twierdził, że i on zakazu takiego nie wydał.

Tutejsza *Posener Ztg.*, która p. Bossemu i p. von der Reckemu zwraca uwagę na harmonię w towarzystwie ogrodu zoologicznego i zaznacza, że szerokie koła niemieckie potępiają politykę polską w Berlinie, domyśla się, że wspomniany zakaz musiał wyjść z gabinetu wojskowego.

„Byłby to nowy wypadek — pisze *Pos. Ztg.* — w którym instancya ta, nieodpowiedzialna przed reprezentacyą narodu, wydała rozporządzenie i to politycznej natury, ponad głowami władz, naszem zdaniem, jedynie kompetentnych". *A.*

Petersburg 28 lutego.

(Karnawał. — Zabawy rosyjskie. — Owacye rosyjskie. — Monastyr rosyjski.)

Sezon stanął u szczytu, ale co to znaczy, pojmie zupełnie ten tylko i ten tylko odczuje, kto sam brał udział w „sezonie" petersburskim. Jestto pościg i nagonka, prawdziwe gonitwy z przeszkodami, aby tylko niczego nie zaniedbać, aby tylko wszystkiego użyć, zanim się wielki post rozpocznie. Post ten kłaść ma oficyalną zaporę wszelkiej wesołości i wszystkim głośniejszym zabawom. Tylko „ma" kłaść, bo tak zupełnie znowu nie zapada Petersburg na czas postu w popiół i smutek. Wprawdzie teatry carskie podczas sześciu tygodni postnych zamykają drzwi przed publicznością, a wszystkie oficyalne uroczystości wykreśla mistrz ceremonii z programu, ale zostaje jeszcze poza tem tyle nieoficyalnego, że w dalszym ciągu trzeba z trudem szukać cochwila urywającego się czasu i wyczerpującej się ochoty, aby wszędzie się pokazać. Któżby dbał o siebie podczas karnawału, któżby teraz zważał na to, że oddawna cierpi na katar żołądkowy, że chronicznie męczy go migrena, że ma chrypkę w gardle albo co innego, co się nazywa pięknym skutkiem zapustnego żalu!

Jutro znowu lusztyk! Oto hasło wypisane na sztandarze księcia karnawału. Mężczyźni rozprawiają o obowiązkach swoich jako małżonków, towarzyszących połowicom i córkom, albo jako salonowych cyganów, kobiety szturmem biorą modne magazyny, aby się wieczorem przesadzać jedną nad drugą, albo wypoczywają za spuszczonymi u okien zasłonami na szezlongach, aby się pozbyć wczorajszej migreny i odzyskać siły na nadchodzący wieczór. Wszakże ten wieczór nowych wymagać będzie od nich poświęceń, będą musiały znowu się uśmiechać twarzą i czarować jednostajną uprzejmością. O, męczenniczki salonów! o, nowoczesne niewolnictwo! Jakżeby was trzeba żałować i jak głęboko współczuć z wami, gdyby się nie przebywało pośród was.

Karnawał petersburski jest o wiele ponętniejszy, niż w wielu innych stolicach europejskich. Już to samo, że nad Newą żyją obok siebie królowie przeróżnych narodów, czego nie spotyka się poza stolicą moskiewską, nadaje całości cechę niezmiernie oryginalną, prawie dziwaczną i kalejdoskopową.

Przyczynia się do tego także bajeczny przepych upper-ten-thousand'u i przysłowiowa szyrokaja natura warstw innych. Podczas karnawału jest prawie obowiązkiem nie liczyć się z groszem. Roszkosze duchowe idą ręka w rękę z ziemskimi. Czego Rosya sama nie produkuje, to się po prostu sprowadza z zagranicy, a co to kosztuje, o to się nikt nie troszczy. Zamiejskie restauracye z zimowymi ogrodami, z ogrzewanymi grotami, cyganami śpiewającymi, muzyką i szampanem są zawsze przepełnione. Ostry dźwięk trójek dorożkarskich czy własnych — a bez nich nie można sobie nawet pomyśleć najsłabszej wycieczki — rozlega się przed podobnymi zakładami co chwila, co chwila zajeżdżają nowi goście, często dawni znajomi.

Znana hrabina Kleinmichel, rosyjski Meternich, ma zawsze niewyczerpany zapas nowych pomysłów i niespodzianek. Efektownie też urządza wszystko co pomyśli. Jej wielkie wieczory należą do najudatniejszych podczas karnawału i tworzą przedmiot rozmów na wiele tygodni przed i po ewenemencie. Prawie cały dwór jawi się na wspaniałych salonach na ul. Sergiejewskiej. W centrum błyszczącego towarzystwa stoi ciągle jeszcze wielka księżna Włodzimierzowa majestatyczna i promienna, która nie gardzi dominem, ani pudrowaną głową.

Niezwykle zajmującym była inna zabawa karnawałowa, której środowiskiem był prawdziwy ruski stan kupiecki. W podobnych wypadkach stan ten wydaje pieniądze równie szybko jak każdy inny i w tym względzie klasom dystyngowanym wcale się wyprzedzić nie daje. Rosyjski bogacz Jelisjejew, właściciel wielu miljonów, którego smakosze znają w całej Europie, bo jest dostawcą kawioru i innych wyłącznie rosyjskich delikatesów na wszystkie targi, wydał dla Petersburga festyn, z takim jak rzadko bajecznym przepychem urządzony. Amatorzy rzadkich i drogich kamieni mieli tam na co patrzeć. Całe skarbce wyniesiono tam na pokaz. Wojsko, arystokracya pieniężna, artyści i koledzy gospodarza w zawodzie kupieckim stawili się w pokaźnej liczbie w zbytkownie urządzonych salonach Jelisjejewskiego domu. Obok błyszczących uniformów można było widzieć długobrodego kupca w kaftanie i lakierowanych butach, pod ręką z małżonką, całą otoczoną brylantami i w czarnym jedwabnym kakoszniku na głowie. Nagle zabrzmiały ogniste tony hiszpańskich tańców i zachwycająca Otero brylantowa królowa teatru *Variétés* odtańczyła przed zebranem towarzystwem kilka narodowych tańców. Nie oszacowane bogactwo prawdziwych klejnotów, którymi miała obsypany stanik, prawie że zaćmiewało przepych klejnotów otaczających ją pań. Cała zdawała się tonąć w morzu dyamentowem. Jakim sposobem Otero się tu dostała? Kto ją zaprosił? Pytano tak dokoła. Zagadka wkrótce się wyjaśniła. Tancerką był syn pana domu. Jestto charakterystyczny rys obyczajów i wyobrażeń petersburskich.

W teatrach i salach koncertowych panuje w ostatnich dniach karnawału najżywszy ruch. Chodzi się na przedstawienia przed zebraniami wieczornymi, które się nigdy przed godziną jedenastą w nocy nie zaczynają. Włosi ciągle cieszą się i popularnością i

---

1

Fejleton literacki.

(Z wydawnictw księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie).

Z naszych firm księgarskich w Galicyi w kilku ostatnich latach najszerszy sobie zjednała rozgłos ta właśnie Spółka wydawnicza polska nietylko rzadką energią, ruchliwością, ale i prawdziwym doborem publikacyi. Rokrocznie przybywają całe szeregi tomów nakładem tej firmy wydawane, a każdy prawie miesiąc przynosi świeże nowości z zakresu najrozmaitszego, bo od historyi i głębszych studyów aż do lekkiej noweli i poezyi. Niejednokrotnie na tem miejscu zdawaliśmy już sprawę z tych wydawnictw, dziś pragniemy również o kilku nowych i dawniejszych rzeczach wspomnieć.

Do nowości zaliczamy najprzód: „Hygiena palenia", studyum fizyologiczno lekarskie, 8⁰ str. 78. Jest to praca sumienna, przełożona z niemieckiego i uzupełniona przez J. H., a zajmuje się tak botanicznemi, chemicznemi i fizyologicznemi własnościami tytoniu, jak i jego oddziaływaniem na zdrowie palących. Lubownik nikotyny doznaje przy czytaniu pierwszych stron książki uczuć przerażenia i grozy, przy dalszych jednak rozdziałach znika stopniowo ta trwoga, a czytelnik na swe uspokojenie dowiaduje się ze zdań przytoczonych powag naukowych, iż przy pewnych zastrzeżeniach może mieć tytoń nawet lecznicze zastosowanie i dobre skutki.

Skoro nawet chorym czasami palenie pomaga, tem więcej oczywiście zdrowym, jeżeli zwłaszcza pewnej podniety potrzebują, a używają tytoniu rozumnie i w mierze. Kto zaś chce poznać, kiedy to zdrowym palenie nie szkodzi, niech odczyta z uwagą §. 14 od str. 50, a tam się dowie, jak tego rodzaju skutki dobre zależą i od gatunku tytoniu i od pory dnia i od sposobu palenia.

Kiedy zaś palenie szkodliwem być może? — na to autor odpowiada w §. 15. Osobom młodym, których organizm jest jeszcze w rozwoju, a więc i dorastającej młodzieży nikotyna jest trucizną. Podobnie rzecz się ma z płcią piękną, ta stanowczo nigdy palić nie powinna. Jest więc, jak widzimy, to studyum i pouczające i rozumne, a napisane gruntownie i przekonywująco. Dlatego znaleźć się ono powinno i u amatorów palenia i u tych, którzy się pouczyć powinni, że im takowa zaszkodzić może.

Maryan Gawalewicz: „Poezye", wydanie drugie ilustrował Piotr Stachiewicz; 8 str. 268.

Nazwisko autora spotykamy dziś często i w pismach codziennych i peryodycznych wydawnictwach, które zasila utworami beletrystycznymi różnej treści. Ma Gawalewicz na tem polu już wyrobioną pewną sławę a czego mu nikt nie zaprzeczy, to daru rzadkiego obserwacyi i wielkiej zdolności szkicowania charakterów swych postaci. Są to jakby żywe fotografie ludzi, których znamy i na których czyny patrzymy z bliska.

A cóż powiedzieć o jego poezyach? Przedewszystkiem nie mają one tak często dziś spotykanego żalu czy skargi pesymizmu, nie ma w nich niechęci do życia, do świata, do ludzi, ale owszem z każdej piosnki płynie dużo wesela, pociechy i balsamu, kojącego zawody i bole. Jest dalej forma wdzięczna i poprawna. Motywów nowych i porywających oryginalnością myśli lub zwrotów nie ma w tych poezyach, jest treść przeważnie erotyczna, pamiętnikowa, jest kilka obrazków z przyrody i życia ale jakkolwiek znane to wszystko i może powszednie, miłe jest przecież i wdzięczne, bo szczere, proste a serdeczne. Nierzadko i głębsza myśl i poważniejsza z pod lekkiej wyłania się formy — jak w owych wierszach: „Z poza kulis", gdzie autor wzruszającą prawdą, nauką i przestrogą przemawia.

Z dziedziny poezyi mamy jeszcze drugie wydanie Alfa „Na greckiej lirze"; 8, str. 168.

Są to, jak sam tytuł zapowiada, przekłady greckich poetów — wyłącznie liryków, ułożone porządkiem alfabetycznym. Nie wiemy na razie, gdzie autor odnalazł niektóre ze swoich wzorów, bo najdokładniej obeznani z grecką literaturą pisarze nawet nie znają tych nazwisk, a już tem mniej nie umieją odnaleźć wyjątków choćby Orfeusza; nie dobrze też się stało, iż dokładniej nie wyróżniono od siebie eolskich i melickich liryków a opuszczono zupełnie najwybitniejszego z nich: Pindara.

To pomijając, mamy przed sobą nie wierne i niewolnicze tłumaczenie greckich poetów — ale parafrazę ich myśli i treści, oddaną swobodnie i co ważna w wytwornej szacie. Nie dają te urywki i wyjątki dokładnej charakterystyki autorów, bo do tego potrzeba i liczniejszych i systematyczniej wybranych wyjątków — ale bez pożytku nie będzie ich odczytanie, tem więcej, że w naszej literaturze na obfitość takich przekładów narzekać nie możemy.

Całość poprzedza wstęp, rodzaj odczytu: „o poezyi lirycznej na podstawie liryki greckiej". Poglądów zdrowych tu dosyć, ale pożądańszą byłaby większa ścisłość wyrażania się — bo niekiedy brak tego czyni niezrozumiałą myśl autora, jak np. w samem określeniu lirycznej poezyi.

Le Comte Leliwa: „Russie et Pologne"; 8o. 150.

Kwestya stosunku naszego do ciemięzców polskiego żywiołu w Rosyi jest tego rodzaju, że ją obcy a nawet i swoi często zrozumieć nie mogą czy nie chcą. Niemcy np. a dziś i Francuzi wzruszają tylko ramionami i powiadają, że myśmy sami sobie taki zgotowali los, Moskale nie tacy straszni i okrutni — tylko trzeba umieć z nimi żyć. Dlatego to niedawno jeden z tamtejszych obywateli powiedział, że jeśli dlaczego życzyłby sobie zawojowania kiedyś Niemców przez Rosyę — to tylko, by i Niemcy rozpoznali, co to są Moskale, i że to nie nasza wyłącznie wina, że nam tak trudno pod ich rządami wyżyć. Inny cokolwiek — ale też nie jasny mają i sami Moskale pogląd na Polaków. Przyzwyczaili się oni nas uważać za buntowników i zawsze chcą mieć dla nas tylko wyjątkowe prawa.

Dlatego to autor wspomnianej tu książki pragnie wszystkim nieuprzedzonym wyłożyć stan rzeczy i przekonać samych Rosyan, iż skargi Polaków na nadużycia i bezprawia władz miejscowych są słuszne i uzasadnione. Przykładami wykazuje — jak do nas zastosowują wyjątkowe prawa — a raczej jak nami rządzą bez żadnego prawa — jak zaczej zostawieni jesteśmy upodobaniom i własnemu widzimisię gubernatorów.

Że autor rzecz swą po francusku obecnie ogłosił, to ta okoliczność tylko ułatwić może najszerszym warstwom nietylko w Rosyi ale i po za granicami kraju poznanie istotnego u nas położenia.

Na końcu stawia też autor praktyczne pytanie ciemiężcom naszym i zapytuje ich: do jakich rezultatów taki system prowadzi? Represya tego rodzaju zaostrza tylko nienawiść, wstrzymuje rozwój cywilizacyi i oświaty, nauki same na takiem ograniczaniu ojczystego języka cierpią niewymownie — słowem — praktycznych korzyści nie ma żadnych a szkody są wielkie i straty nieobliczone.

Jest więc, jak widzimy, rzecz ta pisaną z wielkim spokojem, z dokładną znajomością przedmiotu i stanu rzeczy i z tą przedmiotowością chłodną, filozoficzną prawie, która pragnie nie jątrzyć, ale goić dawne rany. Jakie praca ta wyda owoce — nie do autora sądzić o tem należy — ale to mu przyznać trzeba, iż spełnił czyn obywatelski, i pragnął przybliżyć skołatanej Ojczyźni chwilę upragnionego spokoju i wytchnienia.

Stan. Kluczycki: „Mrówki", szesnaście pogadanek, 4⁰ maj. str. 103.

Popularnie napisanych, ale przecież naukowo i to w świetle najnowszych badań traktujących przedmiot swój — takich książek u nas brak był dotkliwy. Autor podjął się więc bardzo wdzięcznego zadania — a dzieląc się owocami swych obszernych studyów na polu przyrodoznawstwa z czytelnikiem przynosi mu tę korzyść, iż mu ułatwia poznanie wielu tajników przyrody tanim kosztem a zarazem w najnowsze go wprowadza poglądy i zapatrywania.

Takiem popularnem studyum są i „Mrówki". Materyał w sobie suchy umiał autor przedstawić z tej strony malowniczej i ciekawej ich życia i pracy. Znajomość odnośnej literatury wielka ułatwiła mu zestawienie licznych szczegółów z ich życia, zabawnych anegdot i wydarzeń, które i urozmaicają opowiadanie i pouczają niezmiernie.

Jest tylko jeden szczegół, który autora w kłopot wprawiał niemały, to źródło owej zdumiewającej zmyślności mrówek. Jakkolwiek nie rozstrzyga kwestyi a już bynajmniej nie podziela zdań skrajnych materyalistów p. Kluczycki — to jednak z pewnem niedowierzaniem zdaje się słuchać wywodów filozofii chrześcijańskiej. Nam się zdaje, że tak zwana „inteligencya" mrówek jest jak każdy zwierzęcy instynkt — zmyślnością, zamkniętą jednak w bardzo ciasnem kole potrzeb czysto cielesnych a nie wznoszącą się nigdy ponad poziom materyalnych potrzeb jednostki i gatunku. Cały XVI. rozdział, sądzimy, że gdyby tylko jaśniejsze były pojęcia o życiu umysłowem, o duszy ludzkiej i zwierzęcej, byłby wypadł inaczej i nie zostawiał w niepewności tego, o czem dwóch zdań być nie może i nie było nigdy w zdrowej filozofii.

Wydanie całe tej publikacyi jest gruntowne i wykwintne. Okolicznościowe ryciny, objaśniające omawiany przedmiot są liczne i dobrane, forma zewnętrzna podnosi tylko wartość takiej książki — rzadkiej u nas zresztą a potrzebnej bardzo i pożytecznej.

Strażyńska H. „Sieciech i królewicze" opowiadanie historyczne dla młodzieży.

Podnosiliśmy niejednokrotnie brak u nas umiejętnie pisanych powieści historycznych dla dorastającego pokolenia osnutych na tle ojczystem. Tyle w dziejach naszych mamy prześlicznych epizodów, porywających swem bohaterstwem, swą grozą i rzeczywistością — a jednak tak mało wyzyskano dotąd bogaty materyał. Zamiast tak pożytecznej lektury podawano dzieciom banalne dykteryjki o niesmacznej treści a często i niebudującej. Dlatego witamy z radością ten zwrot dobry ku ojczystym dziejom, a witamy tem chętniej, że książka p. Strażyńskiej napisaną jest umiejętnie, ze znajomo-

największem finansowem powodzeniem, mimo że oprócz Kochańskiej i Battistini'ego reszta nie opuszcza złotej drogi średniej. Orkiestra pozbierana ze wszystkich kątów Europy nie jest też szczególna i ani równać się jej z orkiestrą teatru nadwornego, istotnie jedną z najlepszych. Chór zna wszystkie języki z wyjątkiem włoskiego. Całą zasługą włoskiego teatru jest drożyzna miejsc w nim i to ciągnie dużo ludzi do niego. Mimo przymierza z Francyą francuska trupa teatralna grywała przed pustymi ławkami, natomiast czysto rosyjski teatr Paniewa z trupą bardzo dobrą cieszył się bardzo znacznem powodzeniem. Grywano rzeczy rosyjskie i nowsze niemieckie utwory. Hanusia Sudermana miała niezliczoną ilość przedstawień.

Z koncertami, jak zresztą we wszystkich teraz miastach rozwiązał się worek. Stały się modą. Doświadczył tego na własnej skórze Eugeniusz d'Albert. Dawniej rozkupywano bilety na jego koncerty, dziś Józio Hofman święci tryumfy. Trzy razy zapełniła się po brzegi sala kasyna szlacheckiego, w której 3.000 osób może się pomieścić. Nie mógł się takim sukcesem pochwalić sam nawet Antoni Rubinsztajn. Ponadto sprawiono Hofmanowi prawdziwie rosyjską owacyę. Rozentuzjazmowani słuchacze chwycili go na ręce, na znak tryumfu podrzucili kilka razy w górę i wśród okrzyków zanieśli do pobocznego pokoju artystów.

Od roku 1858 nie było tak powszechnego spisu ludności jak ten, który się co dopiero zakończył. W Carskiem Siole sam car miał być spisywaczem i zaciągać w rubryki arkuszów spisowych siebie, Mikołaja Aleksandrowicza Romanowa, cara rosyjskiego, Aleksandrę Fiedorównę Romanowową, carycę rosyjską, córkę Olgę, najwyższych dygnitarzów i t. d.

Prawdziwe piekło mieli spisywacze z tak zwanym monastyrem Wiazjemskiego, w którym 3.000 nędzarzów noce przepędza. Przytułek ten to olbrzymie gniazdo występku i nierzadko się trafia, że w korytarzach jego znajdują rano dozorcy zwłoki pokrwawione, a zupełnie nieznane. Jest to również czysto petersburski instytut charakterystyczny i ciekawy.

Ruch przedwyborczy.

Husiatyn 2 marca.

(Korresp. „Gaz. Nar.")

Dnia 1. bm. odbyło się tu liczne zgromadzenie wyborców z V. kuryi i IV., na którym kandydujący na posłów p. radca dworu i prezydent sądu, Lucylian Krynicki i pan dr. Julian Olpiński, lekarz i wicemarszałek Rady pow. w Trembowli, przed wyborcami stanęli i wyznanie wiary politycznej złożyli. Obydwóch rzeczonych kandydatów po wysłuchaniu wygłoszonego przez nich programu i po danych odpowiedziach na stawiane im rozmaite interpelacye przyjęło zgromadzenie nader życzliwie i postanowiło jednogłośnie głosować na pana Lucyliana Krynickiego z kuryi V.

Wybór obydwóch tych panów jeżeli takowy tylko przy pomocy Bożej i przy dobrej woli wyborców do skutku przyjdzie — będzie tak dla okręgu wyborczego, jakoteż dla całego kraju pożytecznym.

Pan hofrat Krynicki, długoletni prezydent sądu, piastujący także od wielu lat mandat do Rady państwa — jest ze swej pożytecznej dla kraju i państwa działalności powszechnie znanym i wszędzie poważanym. Jako doświadczony sędzia zawodowy, jurysta wszechstronnie wykształcony, przytem wytrawny parlamentarzysta — pracował szczerze i nadzwyczaj skutecznie w rozlicznych komisyach parlamentu. Nigdy nie przepuszczał ze swej uwagi dobra ludu — pamiętając zawsze co ten lud najbardziej gniecie i czynami swymi jako poseł w kwestyach, gdzie o dobro tego ludu chodziło, stawał zawsze po jego stronie.

Mąż ten więc kochający szczerze kraj i tak samo szczerze miłujący Polaków i Rusinów — daje wszelką gwarancyę, że jako poseł z kuryi powszechnej i nadal najbardziej dodatnio i najskuteczniej powierzyć mu się mający mandat będzie sprawować.

Postawiony na kandydata z IV. kuryi z okręgu Husiatyn i Trembowla pan dr. Olpiński jest osobistością nader sympatyczną i w szerokich sferach społeczeństwa znaną i poważaną. Jest on od lat 7 posłem na sejm krajowy, a jako taki pracował on zawsze tylko dla dobra ludu wiejskiego, który go swym posłem obrał — a będąc przejęty prawdziwą miłością dla tego ludu, bronił zawsze i wszędzie jego praw i najskuteczniej dla niego działał. Niepoślednie zasługi położył także szanowny pan kandydat jako lekarz, burmistrz i wiceprezes Rady powiatowej w Trembowli.

O ile z przebiegu dokonanych dotąd w powiecie husiatyńskim prawyborów wnosić można, to jest wszelka nadzieja, że obydwaj wymienieni kandydaci utrzymają się przy wyborach.

Zaznaczyć jednak musimy, że kontragitacya ze strony obozu ruskiego przeciwko obydwom kandydatom jest niestety bardzo silna — a co najsmutniejsza — agitacya przez obóz ten rozwinięta jest dla ludzi dobrze myślących nader smutna w swych następstwach.

Zabrałoby to wiele miejsca i czasu, gdyby chcieć opisać bodaj część tego, co się tu w niektórych gminach dzieje. Owoce radykalnej agitacyi, której hasłem „nienawiść", są tu w niektórych gminach aż nadto widoczne. Do tego już doszło, że poważnie myślący i uczciwi włościanie obawiają się iść do głosowania. Uprawnieni do wyboru obywatele z obszarów dworskich nie korzystają z przysługującego im prawa wyborczego, albowiem rozagitowana tłuszcza grozi biciem i rozmaitemi pomszczeniami.

Co jest zaś najsmutniejszem, to to, że te namiętne podburzania pochodzą od tych, którzy powinni stać na straży pokoju i którzy powinni powodować się miłością chrześcijańską a tak niestety nie jest.

Przerażający swą grozą brutalny i zbrodniczy czyn popełniony na dr. Jaklińskim w Komarnie, stoi tu wszystkim przed oczyma i wszystkich zatrważa. Ufamy jednak, że ze strony rządu poczynione już zostały i poczynione będą, jeśli się okaże tego potrzeba, wszystkie tego rodzaju skuteczne zarządzenia, ażeby podobnym smutnym ewentualnościom tamę położyć.

Obecnie bowiem *nie rozgrywa się już* walka w świecie myśli, idei politycznych i społecznych przekonań w granicach ustawami dozwolonych, lecz zachodzi obawa, ażeby roznamiętnieni działacze nie targnęli się na życie i wolność spokojnych obywateli.

Nadmieniamy bowiem, że w niektórych wsiach jak w Siekierzyńcach, w Krogulcu, Horodnicy i innych rozpasana tłuszcza uniemożliwiła przeprowadzenie prawyborów i zmusiła wysłanych komisarzy rządowych do cofnięcia się — i że nadto groźby, iż krew się poleje, jeśli wybory w dniu oznaczonym nie po myśli owych działaczy wypadną — coraz więcej słyszeć się dają.

W tej chwili, gdy korespondencyę niniejszą kończę, nadeszła do Husiatyna jeden szwadron dragonów przez starostwo zarekwirowany.

Wątpić nie należy, że ten energiczny i skuteczny środek położy tamę dalszym nadużyciom — i że przynajmniej dalsza akcya wyborcza odbędzie się jako tako spokojnie.

Halicz d. 3. marca.

(Korespondencya *Gaz. Nar.*)

W czwartek i piątek odbywać się będą w naszem mieście prawybory z IV. i V. kuryi. Z powodu nurtującej tu silnej agitacyi moskalofilskiej i odgrażań się ze strony zbuntowanego przez agitatorów pospólstwa, zachodzą wątpliwości, czy akt wyborczy będzie mógł być spokojnie przeprowadzony i z tego powodu zarekwirował komisarz powiatowy kompanię wojska ze Stanisławowa, która dziś po południu przybędzie do Halicza. Koszta transportu wojska powinienby zapłacić tutejszy gr. kat. wikary ks. Winnicki, który od początku swojego pobytu w Haliczu nie w modłach, ale w kazaniach swoich bardzo pilnie pamięta o „Lachach, naszych worohach", posiew ten zgubny sieje jak dotąd bezkarnie.

Halicz d. 3. marca.

(Telegr. „Gaz Nar.")

Prawybory rozpoczęły się dziś przy ogromnym udziale wyborców. Przebieg tych prawyborów jest dotąd zupełnie spokojny. Zdaje się, że obecność wojska nie mało przyczyniła się do pohamowania zapędów terrorystycznych.

Z miast Jarosław-Rzeszów w tych dniach zgłosi kandydaturę p. Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału kraj.

Terroryzm.

Z Drohobycza przy sposobności doniesienia o zamachu na kandydata narodowego z V. kuryi dr. Lechowskiego, powiadomiono nas, iż tenże skutkiem tego zamachu, jakoteż mnóstwa anonimowych grożących mu pism a nawet nadesłanego „wyroku śmierci" na wypadek, gdyby się dalej ubiegał o mandat — cofnął swą kandydaturę z kuryi powszechnej Przemyśl-Mościska-Rudki Sambor-Drohobycz. Sądziliśmy, że postanowienie to wypadło pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, wstrzymaliśmy się tedy z zanotowaniem tego faktu.

Obecnie donoszą nam, iż mimo zwróconej dr. Lechowskiemu uwagi, na jakie niebezpieczeństwo narażoną jest sprawa narodowa, gdy kandydat, dla którego wybór przygotowano, na tydzień przed terminem odbycia się wyboru cofa swą kandydaturę i to z kuryi, obejmującej aż sześć powiatów, gdzie kontrkandydatem jest w dodatku dr. Iwan Franko — dr. Lechowski stanowczo oświadczył, iż o mandat ubiegać się dalej nie będzie. Z ubolewaniem notujemy tedy ten fakt ulegnięcia terroryzmowi, dodając, iż centralny komitet poczynił starania, aby nowa kandydatura narodowa jak najrychlej w miejsce p. Lechowskiego postawioną została.

Z Nowego Miasta donoszą nam o podobnym fakcie, chociaż nie tego doniosłego znaczenia, ulegnięcia przed terroryzmem żywiołów radykalnych i socyalistycznych. Oto co piszą nam: Dnia 1. marca odbyły się tu prawybory. Dzięki agitacyi Stapińskiego i jego adherenta kolonisty na obszarze dworskim w Towarni, Dracza, zapanowało hasło nie wybierać ani pana ani księdza, — a zwolennicy Woronczak i Chociński dali się słyszyć, że każdemu, kto inaczej głosować będzie, głowę rozwalą. I rzeczywiście, gdy jeden dał głos na księdza Łonickiego, zaczęto go bić.

Wobec tego właściciel obszaru p. Stanisław Agopsowicz przedłożył panu komisarzowi wyborczemu deklaracyę, że nie myśli ani sam głosować i prosi, aby nikt na niego głosu nie oddawał, albowiem nie chce, aby z powodu jego został kto skaleczony lub pobity i od wyborów się odsuwa. Toż samo uczynili wszyscy z obszaru dworskiego i bardzo wielu duchownych i właścicieli, bojąc się wywołać awanturę.

Postąpienia tego pochwalić nie możemy, jeśliby ono bowiem za wzór służyć miało, znaczyłoby to oddać kraj na rządy socyalistów i radykałów, czyli zaprzepaszczenie sprawy narodowej. Sprawa narodowa — to cel wyższy ponad osobiste przykrości i celu tego dla „świętego (?) spokoju" nie wolno nam porzucać.

Stryj d. 3. marca.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Dotychczasowy poseł miejski prof. dr. Roszkowski złożył dziś sprawozdanie poselskie i wygłosił mowę kandydacką. — Kandydaturę dr. Roszkowskiego przyjęto przez aklamacyę.

W Siemiginowie, pow. stryjskim, tłum chłopów napadł na wójta i sługi dworskie. Pobito ekonoma i gumiennego, wójta, jego brata i syna. Wysłana zaraz żandarmerya przywróciła porządek i aresztowała siedmiu sprawców.

Z obozu ludowców.

Przyjaciel ludu, organ stronnictwa ludowego, ogłasza następujące kandydatury ludowe na kuryę V:

„W okręgu krakowskim dra Szczepana Mikołajskiego.

W okręgu Chrzanów, Biała, Żywiec, Wadowice, Myślenice, Wieliczka: Wojciecha Małochy, wójta z Regulic.

W okręgu Bochnia, Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Pilzno: dr. Franciszka Winkowskiego z Tarnowa.

W okręgu Ropczyce, Rzeszów, Strzyżów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko: Jana Mączki z Zaleszan.

W okręgu Łańcut, Jarosław, Cieszanów, Jaworów, Gródek: Józefa Hospoda, gospodarza z Wólki grodziskiej koło Leżajska.

W okręgu Jasło, Krosno, Brzozów, Sanok, Lisko, Dobromil, Staremiasto: Jana Stapińskiego.

W innych okręgach V. kuryi stronnictwo ludowe nie stawia swoich kandydatów, poleca jednak:

W okręgu lwowskim: Ernesta Breitera.

W okręgu Gorlice, Żmigród, Grybów, Nowy Sącz, Limanowa, Nowy Targ, Jordanów, Maków: Stanisława Potoczka, posła sejmowego.

W okręgu Przemyśl, Mościska, Rudki, Sambor, Drohobycz: dra Iwana Frankę, który — jak pisze *Przyjaciel Ludu* — urodzony pod strzechą wieśniaczą, mądrem słowem i dzielnem piórem pracuje od wczesnej młodości dla dobra wiejskiego ludu, dla zwycięstwa świętej jego sprawy. (Praca dra Iwana Franki wydała krwawe owoce).

Z innych kandydatów ruskich *Przyjaciel ludu* wymienia, a tem samem poleca:

W okręgu Żółkiew, Sokal, dr. Olejnika i w okręgu Trembowla Husiatyn dr. Jarosiewicza.

Co do kuryi IV stronnictwo ludowe kandydatów później ogłosi.

Z obozów ruskich.

Onegdaj odbyło się we Lwowie walne zebranie Ruskiego krajowego komitetu wyborczego. W przededniu wyborów zebrał się on na wspólną naradę, w celu obmyślenia i poczynienia ostatnich przygotowań. Obrady trwały dzień cały, a zaczęły się tem, że wysłano deputacyę do namiestnika, złożoną z dziesięciu przedstawicieli i ona miała mu przedstawić obraz rzekomych nadużyć, jakich dopuszczali się i dopuszczają się nadal urzędnicy starostw przy dokonanych prawyborach. Namiestnik przyjął deputacyę i zapewnił ją solennie, że władze rządowe, prowincyonalne, nie mają wcale zamiaru prowokować ludu, a jeżeli używają pomocy wojska lub żandarmów, to czynią to jedynie z konieczności potrzeby utrzymania należytego porządku. Wzywał następnie deputacyę, ażeby wpływami swymi uśmierzała wzburzenie ludu i zaznaczył, że winnych przekroczenia urzędników — pociągnie do odpowiedzialności. Co do poszczególnych skarg i zażaleń — odesłał namiestnik deputacyę do radcy Mautnera. Nie wiemy jednak, czy skorzystali z tego, bo łatwiej zawsze wywodzić gołosłowne żale, niż powoływać się na niezbite [illegible]ta. Toż i Dilo donosi, że tylko kilku z członków deputacyi złożyło radcy Mautnerowi ustne relacye z dokonanych nadużyć, zresztą zaś przyrzekli przesłać swe żale na piśmie.

W dalszej części posiedzenia uchwalił komitet centralny pięć kandydatur na kuryę piątą, a mianowicie: na okręg tarnopolski ks. Aleksandra Mironowicza, który zasłynął swoją działalnością w [illegible] w Berezowicy wielkiej, z powodu których — jak [illegible] już donoszono — został aresztowany; na okręg stanisławowski Juliana Romańczuka; na okręg borszczowski dr. Romana Jarosiewicza, lekarza w Borszczowie; na okręg kołomyjski dr. Teofila Okuniewskiego; na okręg zaś brodzki dr. Michała Olejnika, lekarza z Mostów wielkich. Do głosowania na tych kandydatów wzywa też komitet cały naród ruski [illegible] gowane, [illegible] prócz tych [illegible] kandydatury ogłoszone.

Widocznie co do innych kandydatur, rozmaitych Korolów i Dudykiewiczów, agitacya niezupełnie jeszcze dojrzała, komitet nie chce więc wysuwać ich na czoło i wskazuje tylko tych, co do których jest mniej więcej pewnym.

Odezwa kończy się wyliczeniem wszystkiego, czego naród domagać się winien od swoich zastępców w Radzie państwa: „Kto chce mieć takich zastępców, którzyby uczciwie i szczerze o to wszystko starali się, kto chce, ażeby u nas tylko prawo i prawda panowały — niech głosuje na naszych kandydatów. Kto zaś chce, ażeby naród i nadal był krzywdzonym, Rusini upośledzani, ażeby teraźniejsi wodzireje jeszcze więcej zapanowali, kto chce, aby zaprowadzono gminy okrężne i ażebyście wy dostali się pod jeszcze cięższą kuratelę — niech głosuje na innych kandydatów."

Główny zaś tenor odezwy streszcza się w tem zakończeniu: „Inne narody muszą nieraz z bronią w ręku i przelewem krwi zdobywać sobie lepszą dolę — wy możecie ją zdobyć kartą głosowania".

Ta ostatnia aluzya do „broni w ręku" i „krwi przelewu" — aż nadto pachnie hajdamactwem.

Wybory z m. Lwowa.

Lwów d. 4. marca.

Przypominamy, że dziś w czwartek o godz. 6. wieczorem prof. dr. Leonard Piętak, dotychczasowy poseł z m. Lwowa, stanie w ratuszu celem złożenia sprawozdania z dotychczasowej swej poselskiej działalności. Udział inteligentnych wyborców jest wielce pożądany.

Wczoraj odbyło się w ratuszu zebranie około stu inteligentnych wyborców, którzy postanowili zawiązać się w miejski komitet obywatelski. Zebranie wybrało przewodniczącym p. Kajetana Janowskiego, a zastępcami dr. Bron. Radziszewskiego i Ciuchcińskiego, sekretarzami zaś pp. Buynowskiego i dr. Godlewskiego.

Pierwszy przemówił prof. uniwersytetu dr. Głąbiński. Mówił krótko a jednak z wielką znajomością gruntowną stosunków i ludzi, nie obwijając niczego w bawełnę i przedstawiając istotny stan rzeczy. Wykazał on mianowicie, iż gdy w kraju powstała niesłychanych dotychczas rozmiarów zawierucha i gdy wszystkie obozy porządkowi społecznemu wrogie, złączyły się i doprowadziły do tego, iż za bagnet zabezpieczać dziś musimy spokój i chronić od terroryzmu, należy i ludziom ładu i spokoju związać się, aby ten terroryzm odeprzeć. Wyborcom stolicy kraju należy iść tembardziej solidarnie, gdy postawieni zostali tu tacy kandydaci, którzy są co najmniej pośrednimi sprawcami całej tej zawieruchy, dr. Lewakowski, były poseł z m. Lwowa i Rewakowicz, redaktor Kur. Lwow.

Panowie ci — mówił dr. Głąbiński — wydali imieniem stowarzyszenia ludowego odezwę wyborczą, w której między innemi zapewniają, że do programu ich należy także obrona narodowości polskiej pod zaborem pruskim i rosyjskim. Tymczasem tu w kraju widzimy, że narodowość naszą na zagubę wystawiają, łącząc się w działaniu i dopomagając hajdamackim zapędom ruskich radykałów. Doszło już do tego, że p. Lewakowski jedzie do Jaworowa dla agitowania przeciw kandydatom polskim a celem popierania kandydatów wrogo dla nas usposobionych, celem popierania Nabirnego i Bobelaka! I taki pan ma odwagę stawać jako kandydat ze stolicy kraju polskiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Głąbiński wykazał konieczność solidarności Koła polskiego we Wiedniu, słusznie zauważył, że gdy pp. Lewakowski i Rewakowicz tak z[illegible] występują przeciw solidarności Polaków — nie wahają się równocześnie iść solidarnie z wrogami Polaków, popierając akcyę radykałów ruskich. Takich kandydatów poselskich stolica kraju ze względów [illegible] nie może — i wszyscy powinni się zjednoczyć celem obalenia raz na zawsze tego rodzaju zgubnych, obrażających godność miasta i kraju kandydatur.

Potrzeba tedy postawić kandydatury takie, któreby istotnie wyrażały zapatrywania inteligentnych wyborców stolicy kraju. W pierwszym rzędzie należy zwrócić się do dotychczasowego posła [illegible] p. Piętaka z prośbą, aby [illegible]

Po przemówieniach pp. Merunowicza, dr. Byka, dr. Stroynowskiego, Sembratowicza, Gabrynowicza, Ihnatowicza, Romanowicza i innych uchwalono:

1. Wysłać deputacyę złożoną z prezydyum komitetu i wzmocnioną pp. Piepesem i Sembratowiczem do prof. dr. Piętaka z prośbą, aby stanął jako kandydat.

2. Wybrano komitet wykonawczy z trzydziestu członków z prawem kooptacyi.

3. W sprawie wyboru z V kuryi okręgu lwowskiego poprzeć jak najgorętszej kandydaturę p. Edmunda Mochnackiego.

Z Dawidowa z powiatu lwowskiego piszą nam: Przedwyborcze zgromadzenie dla utworzenia komitetu w sprawie wyboru posła V kuryi odbyło się w Dawidowie dnia 2 marca br. Jakby na zawołanie wcisnęli się dwaj socyaliści z Pasiek miejskich. Piotr Zarański uderzał na nędzę ludu, na bunt włościański, na Koło polskie, że nic dobrego nie zrobiło dla ludu i inne bzdurstwa namotał. Rządca p. Popiel usiłował zbić jego matactwa, broniąc Koła polskiego. Atoli dosadną dał mu odprawę miejscowy proboszcz ks. M. Fijałkowski tak, że niepowołany tenże opiekun ludu nie śmiał replikować. Poczem wystąpił drugi agitator, który jeszcze z większą furyą uderzał na szlachtę, przypominając rok 46, podnosząc zalety p. Lewakowskiego, przedstawiając go jako chłopa (bo chłopa zalecał wybrać na posła), a nagadawszy sporo bredni, że brak szkół w kraju (chociaż widział szkołę 3-klasową w miejscu), że mało gruntu chłop posiada i dlatego pije, i nie godzi mu się bronić wódki — bo pan więcej pije, że cesarz zapłacił pańszczyznę chłopskimi pieniądzmi itp. Skończywszy swe wywody wraz z towarzyszem prędko znikł, nie chcąc nawet usłyszeć odpowiedzi ks. proboszcza.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

Zamiejscowa 2 zł., — miejscowa 1 zł 50 ct.

KRONIKA.

Lwów d. 3. marca.

Dar. Cesarz darował z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Hodowicach, na budowę cerkwi 100 zł.

Hr. Kazimierz i Stanisław Badeniowie złożyli w biurze prezydyalnem magistratu z okazyi śmierci ich matki kwotę 1,000 zł. w. a. na rzecz ubogich miejscowych.

Za ten dar składa niniejszem Prezydent miasta szanownym dawcom imieniem ubogich gorące podziękowanie.

Nowy urząd pocztowy wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia w Pikulicach pow. Przemyśl.

Egzamin kwalifikacyjny nauczycielski dla szkół ludowych pospolitych w terminie lutowym 1897 w Przemyślu złożyli: Bednarski Karol, Długoszowska Sabina (z odznaczeniem), Dudziaka Aniela, Dutkiewicz Zofia, Gołębiowa Eugenia, Iwaniw Julianna, Jasińska Aniela (z odznaczeniem), Jaworska Marya, Karpińska Józefa, Kinelówna Bibiana (z odznaczeniem), Kozłowska Melania, Kwakówna Anna (z odznaczeniem), Matkowska Augusta, Mielnik Karol, Schmidt Julia, Skalicka Helena, Skwirzyńska Kazimira, Szczerbianka Karolina, Szołdrówna Julia, Wilczek Helena (z odznaczeniem), Wilkówna Władysława (z odznaczeniem), Witakówna Wanda, Zielmański Franciszek, Zaroffe Władysława.

Egzamin uzupełniający z języka niemieckiego złożyły: Kulikowa Wanda, Lasiewicz Zofia.

Zasiłki artystyczne. Wydział kraj. przyznał z funduszu dyspozycyjnego jednorazowe zasiłki: Karolowi Maszkowskiemu, malarzowi w akademii sztuk pięknych w Paryżu, jako dodatek do pobieranego stypendyum z fund. Lewickiego w kwocie 300 zł., 150 zł.; Kazimierzowi Sichulskiemu we Lwowie na kształcenie się w malarstwie i rysunkach 150 zł.; Mikołajowi Iwasiukowi na kształcenie się w malarstwie w akademii w Monachium 150 zł.; Wandzie Zawistowskiej na kształcenie się w śpiewie w tow. muzycznem we Lwowie 50 zł.; Maryi Dunikowskiej na kształcenie się w malarstwie w Wiedniu jako dodatek do otrzymanego zasiłku artystycznego, dalszy zasiłek 50 zł.; Janowi Kossowinowi, kształcącemu się w grze na skrzypcach w tow. muzycznem we Lwowie na zakupno nut 20 zł.

Z wyznaczonej zaś przez Sejm kwoty 3000 zł. na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach przeznaczył Wydział kraj. następujące jednorazowe zasiłki: Feliksowi Wygrzywalskiemu, uczniowi akademii sztuk pięknych (malarzowi) w Monachium 500 zł.; Irenie Serdównej, na dalsze kształcenie się w malarstwie w Paryżu 500 zł.; Władysławowi Rossdorferowi, malarzowi, uczniowi akademii sztuk pięknych w Wiedniu 250 zł.; Tadeuszowi Richterowi, malarzowi, w akademii w Monachium 250 zł.; Władysławowi Mazurewi, rzeźbiarzowi w akademii sztuk pięknych w Wiedniu 250 zł.; Aleksandrowi Nosalewiczowi, na kształcenie się w śpiewie w Wiedniu 250 zł.; Wandzie Radkiewiczównej, na kształcenie się w śpiewie w Wiedniu 250 zł.; Joachimowi Posseltowi, kształcącemu się w grze na skrzypcach w Wiedniu 250 zł.; Maryi Tarzańskiej, kształcącej się na nauczycielkę śpiewu do Medyolanu 250 zł.; Maryi Dunikowskiej, kształcącej się w malarstwie w Wiedniu 100 zł.: Juliuszowi Pulikowskiemu, na dalsze kształcenie się za granicą w grze na skrzypcach 150 zł.

Nowe okręgi sanitarne zorganizowane zostaną w Nadwórnie, Dunajowie, Kozowej, Dąbrowicy, Ulanowie, Tucholce, Czchów-Szczurowej, Liszki, Łapanów-Ujściu solnem Rabce, Gołogórach, Jeleśni.

W czytelni dla kobiet rozpoczyna się w sobotę 6. bm. druga serya wykładów odczytem p. Ant. Mandyburówny, na temat: „Wyspa Kreta pod względem geograficznym i etnograficznym". W szeregu wykładów na marzec i kwiecień przyrzekli nadto swój udział następujący prelegenci: dr. Machek, dr. Bol. Mańkowski, dr. Błoz-Antoniewicz, dr. Korzeniowski, Anna Neumanowa, dr. Limbach, Zofia Strzałkowska. Wykłady dr. Wyczółkowskiej z psychologii eksperymentalnej odbywają się w dalszym ciągu we czwartki w lokalu czytelni o godz. 6.

ścią nietylko historyi ale potrzeb młodzieży. Dużo jest w powiastce zajęcia, w opowiadaniu życia i werwy a w całości dobrego nastroju.

Tło historyczne: znane i wyzyskane wiernie wedle najnowszych badań naukowych. Osoby wprowadzone przez autorkę są to przeważnie historyczne postacie, oddane z wielką dokładnością, a szkicowane żywo i z uczuciem. Polecamy tę pracę szczerze młodzieży, bo w niej ona i rozrywkę i naukę znajdzie.

Ks. S. M. Ze wspomnień Sybiraka, 8. str. 346, Chicago, 1896.

Do obfitej dość literatury o tej ponurej krainie, na której wspomnienie serce się z bolu i strachu ściska — przybywa w obecnej sporej broszurze wcale nie obojętny nabytek. Autor z własnych doświadczeń opisując liczne wrażenia pomieścił w swém opowiadaniu wiele ciekawych a nieznanych dotychczas szczegółów o księżach, zesłanych na Sybir. Jest to jakby osobna karta w tej wielkiej martyrologii, na których od stu lat z górą zapisuje historya nasze cierpienia i bole — tem cięższe, iż ich powód leżał już często tylko w przywiązaniu do wiary św. i Kościoła prawdziwego.

Oprócz tych nieznanych opowiadań znajduje się jeszcze wielkie bogactwo spostrzeżeń i zapisków z życia Moskali, ich propagandy prawosławia i sposobu obchodzenia się z więźniami na Syberyi. Autor umiał uważnie patrzeć na wszystko, co go otaczało i z czem się spotkał w swej niewoli i ma dar rzadki dobrego opowiadania. Dla tych właśnie przymiotów zasługują te wspomnienia na szczere polecenie.

Pamiętniki jenerała Murawiewa („Wieszatela") 1863—1865, Tłóm. z rosyjsk. z przedmową Stan. Tarnowskiego; 8. str. 161.

Jaką była misya, jakie zadanie Murawiewa przysłanego na Litwę w tych opłakanych latach i stosunkach, wywołanych rozpaczliwem ostatniem powstaniem 1863 r., o tem wiemy wszyscy — ale nie wszystkim znane są pewno jego zamiary i plany, z jakich się w tych pamiętnikach spowiada. Szubienice, zgliszcza, zsyłki w Sybir, doraźne wyroki — te wyrobiły mu u nas osobny ale dosadny przydomek „Wieszatela" — pamiętniki umieją o zwierzęcem okrucieństwie tego człowieka powiedzieć coś jeszcze więcej i uzupełnić tę postać straszną wieloma szczegółami.

Mają więc te karty krwawych wspomnień wagę historycznego dokumentu tem więcej, że Murawiew jest prawdomownym, niczego nie ukrywa, i nie kłamie — a miał i wiadomości o biegu wypadków na Litwie i sam najlepiej wiedział o swych wyrokach i dalszych zamiarach.

Niepoślednią wartość nadają książce liczne ryciny. Są to wierne reprodukcye oryginalnych a wiernych portretów działających w owej epoce głównych osób, lub odbicia rysunków, odnoszących się do owej chwili a wyszłych z rąk takich mistrzów, jak Matejko, Grottger, Kossak i inni.

Izy: „Pod rodzinnym niebem", powieść, 8 str. 223.

Czyta się to opowiadanie przyjemnie a wynosi się, zamykając książkę, to dodatnie wrażenie, iż jakkolwiek w niem oryginalnych zdań ani nowych dróg nie ma — jest przecież dużo zdrowego poglądu na świat, dużo ciepła serdecznego i sporo tego lepszego pierwiastku, który uszlachetnia serce a myśl podnosi wyżej ponad powszedniość i zwyczajny tryb — do poświęcenia i ofiary dla Boga i bliźnich. Jest kilka figur dobrze nakreślonych, jak ten bankier-dorobkiewicz, jak jego córka, coś w rodzaju emancypantki, a przytem cała jej postać śmiesznie pretensyonalna i pozująca na literatkę i artystkę. Są i typy wielkiego świata, głodne i biedne, goniące za świetnym posagiem — ale ponad wszystkiem unosi się ta postać idealna Maryi, wyrzekającej się siebie i własnego szczęścia dla dobra drugich.

Jedno nam tylko zostaje niejasnem — tytuł samej powieści. Być może, nazwano ją tem mianem dlatego, iż treść opowiadania skupia się na ojczystej ziemi, pod rodzinnem niebem — w Szczawnicy i przy domowem ognisku — ale w tym wypadku należało to bodaj słowem objaśnić i wytłumaczyć. Jest to wszakże uwaga, która w niczem nie ujmuje całości — pięknej w sobie, zajmującej i pożytecznej. Forma również poprawna, nierzadkie są miejsca pełne i głębszych myśli i prawdziwie poetyczne.

A. B.

Płaszcze gumowe, Parasole, Kalosze poleca MIKOŁAJ LUDWIG ulica Akademicka l. 3.

Z Warszawy. *Dziennik Warszawski* pisze pod dniem 2. bm. Wczoraj w Zamku o godzinie 11. rano odbyło się przedstawienie głównemu naczelnikowi kraju, księciu Imeretyńskiemu, urzędników zarządów wojskowego i cywilnego. Obszedłszy szereg zgromadzonych i przywitawszy się z naczelnikami oddzielnych wojskowych wydziałów i zarządów, książę zwrócił się do nich z następującemi słowami: „Dumny jestem z wysokiego zaszczytu dowodzenia dzielnemi wojskami okręgu wojennego warszawskiego; spodziewam się, że przy współdziałaniu panów utrzymam je na tej wysokości, na jakiej postawili je moi dzielni poprzednicy: Hurko i Szuwałow“.

Po przedstawieniu urzędników cywilnych, ks. Imeretyński powiedział do obecnych: „Przyjechałem do kraju, jako człowiek nowy w sprawie zarządu cywilnego, lecz zasady przewodnie dla mojej działalności są tak jasno wypowiedziane w dwóch reskryptach do Szuwałowa i Apuchtina, że pozostaje mi tylko być ścisłym wykonawcą zamiarów carskich, nie wychodząc po za obręb ścisłej legalności. Jestem przekonany panowie, że znajdę w was gorliwych i światłych współpracowników“.

Wczoraj również ks. Imeretyński przyjmował przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, oraz konzulów mocarstw zagranicznych. W dniu wczorajszym jenerał-gubernator ks. Imeretyński złożył wizytę J. E. arcybiskupowi warszawskiemu ks Popielowi i bawił u niego pół godziny.

Polacy w Berlinie. Feljetonista jednego z wielkich dzienników niemieckich, mówiąc nawiasem, nienawidzący z całej duszy Polaków, zamieszcza obszerną pogadankę pod tytułem „Berliner Leben“, gdzie porusza najrozmaitsze strony codziennego życia berlińskiego, mówi o kolejach, budowlach, zabawach, teatrach, a wreszcie przechodzi do opisu targowic miejskich i przy nich dłużej się zatrzymuje. Tu zwróciły jego uwagę piękne płody ogrodnictwa podmiejskiego, a unosząc się nad niemi, nazywa je owocami polskiej i saskiej pracowitości. Tak jest, polskiej! Bo oto, jak objaśnia dalej już i Berlin i „okolica jego posiada sprawę polską“, która się uwydatnia na każdym kroku. Pracuje tam i działa cały tłum Polaków na stanowiskach oficyalistów gospodarskich, ogrodników, służących i t. d. Atoli mimo to, że żyją i dorabiają się w samem centrum monarchii pruskiej, ani przez myśl im nie przyjdzie uważać się za Niemców; przeciwnie, trzymają się wiernie swej narodowości, umacniają się w niej i wypełniają gorliwie wszystkie praktyki swojego wyznania. Jest to, zdaniem autora, zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ludność, która tak pod względem rasy, języka, jak i religii uważa się za odrębną całość, uczuwa potrzebę zorganizowania się wobec niemczyzny. Ale — powiada dalej — nie było to mądrem ze strony sfer rządowych zamykać tak długo oczy na niebezpieczeństwo, które każda kucharka berlińska dawno już spostrzegła. Jakże zręcznie i z powodzeniem umiano w Królestwie saskiem germanizować Łużyczan! Tam dziś właśnie nauczyciele łużyckiego pochodzenia są najlepszymi krzewicielami niemczyzny wśród swych rodaków. W okolicy Berlina zupełnie jest inaczej. Pracujący Polacy są to ludzie [illegible] rządni, skromni w swych wymaganiach, oszczędni i posiadają różne przymioty domowe i gospodarskie, które czynią ich pożądanymi do rozmaitych usług. Znani są też z przywiązania i wierności do swych chlebodawców, to też śmiało na nich polegać można. I dzięki tym przymiotom polonizują oni faktycznie w Berlinie i okolicy wiele dziewcząt niemieckich. Wartoby zarządzić statystyczne zestawienie, ile też dotychczas dziewcząt niemieckich ci zuchy Polacy już złowili i gdy sobie trochę grosza uciułali, uprowadzili do swej ojczyzny, gdzie do reszty dziewczęta te się polonizują i dopomagają do odświeżania i wzmacniania ludności polskiej. A przecież takiego pomnożenia żywiołu wrogiego z własnych swych narodowych soków, Niemcy życzyć sobie nie mogą i nie powinni! Poczucie narodowe

[[COL1END]]

mysły. Pochód rozdzielony został na sześć grup; weźmie w nich udział 1.100 figurantów płci obojej i — trzy woły. Na czele toczy się książę karnawał na bicyklu, w otoczeniu 50 pierrotów i doboszów, 24 cyklistów i cyklistek, 14 pajaców i 21 amazonek. Dalej — rydwan muzyki fantastycznej: 18 muzykantów wygrywa każdy inną melodyę na innym instrumencie; potem rydwan starożytnych Gallów, z kapłanami i ofiarnikami; rydwan Hall, na którym występuje 24 kobiet, w przebraniu rozmaitych jarzyn, 8 jako króliki i 12 wiejskich muzykusów; dalej rydwan Prowincyj francuskich z dwunastu parami wieśniaków w malowniczych kostyumach Bretanii, Owernii i t. d.; za nim rydwan Naleśników, na którym młoda subretka w stroju z epoki Ludwika XV smaży je na olbrzymim piecu i rozdaje paryskim „gamenom;“ w dalszych grupach: rydwan w kształcie liry; rydwan w kształcie palety, na której 14 figurantek w różnobarwnych strojach przedstawia barwy tęczy; rydwan Chryzantem; rydwan promieni Röntgena: przy ich pomocy publiczność ogląda Jonasza, zajadającego smaczne kąski we wnętrznościach wieloryba. Ostatni jest rydwan — Cyklonu: meteorologowie ze szczytu obserwatoryum czekają na jego zjawienie się, on tymczasem przylatuje niespodzianie i wszystko obala po drodze, ustępując wreszcie z przerażeniem wobec — żandarma. Wołów jest trzy: Messidor, Champignol i Don-Juan. Są to zwycięzcy z konkursu rolniczego w Nevers: Nessidor, biały, jak mleko, waży 1.019 kilo — ma lat 4, występował on w niedzielę. Champignol ma lat 5, żółty, waży 1.140 kilo, był bohaterem ostatniego poniedziałku, Don Juan, biały z czarną łatką, 4 lata, waży 1.100 kilo, przesuwał po ulicach Paryża we wtorek. W popielcową środę wszyscy trzej zostali sprzedani na licytacyi w Pałacu Przemysłu. *Sic transit gloria mundi.*

Ładne stosunki. W sejmie węgierskim przy dyskusyi budżetowej dnia 3 bm. poruszył p. Pichler sprawę prowizyi przy wydzierżawieniu biletów wystawowych. Jeden z trzech dzierżawców skarży dwóch innych, iż nie chcą mu zapłacić 100.000 zł., przyrzeczonych jakiejś „wysoko postawionej osobistości“. Pichler oskarżał dep. Morzsanyi'ego, że otrzymał część tej prowizyi. P. Morzsanyi odparł, iż jako adwokat wymówił sobie 40.000 zł. honoraryum na przeprowadzenie tej sprawy miljonowej, nie szukał jednak niczyjej protekcyi, gdyż interes sam przez się był dla wystawy korzystnym. Izba wysłuchała tego oświadczenia z lodowatem spokojem.

Oko elektryczne. *Pearsons Magazine* podaje wiadomość o senzacyjnym wynalazku, którym zajmuje się wielce świat uczony. Jest to „oko elektryczne“ — cudowny przyrząd, pozwalający widzieć przedmioty dla wzroku naszego niedostępne. Gdyby nie to, że dr. Jagades Chunder Bose, profesor fizyki w „Presidency College“ (Kalkutta) zakomunikował swój wynalazek londyńskiemu „Royal Society“ i że lord Kelvin, znana powaga naukowa, wyraził się o tymże bardzo pochlebnie, nie śmielibyśmy podawać naszym czytelnikom wiadomość o „oku elektrycznem“.

Oto co pisze p. Bose (według autografu umieszczonego w wymienionem piśmie angielskiem): „Słyszymy mało, widzimy zaś jeszcze mniej; słuch nasz nie sięga po za granice jedenastu oktaw, wskutek czego wielka liczba dźwięków nie dochodzi do naszej świadomości. Wzrok nasz jest jeszcze niedokładniejszym zmysłem, gdyż widzimy tylko oktawę drgań eteru (siedm barw widma). Opierając się na pięknych teoryach Maxwella, na badaniach Hertza (fale elektryczne), Fitzgeralda i Lodge'a, dr. Bose dowiódł, że niewidzialne fale światła, wytwarzane przez drgania elektryczne eteru, są nietylko obdarzone mocą przenikania substancyj przezroczystych, lecz nawet nieprzezroczystych, jak: drzwi, cegły, mury, granit itd. Wyjątek stanowią jedynie metalowe płyty znacznej grubości. Rzecz dziwna, owe drgania po przejściu przez jakieś ciało, nie tracą wcale swych szczególnych własności.

[[COL2END]]

[[COL3TOP]]

wzrosła ze 144.800 do 281.000 mieszkańców.

Potworek. Przed dwoma miesiącami, we wsi Pazierje powiatu Gdowskiego włościanka P. powiła dziewczynkę, która miała głowę o dwu twarzach, usta i nosy były na obu twarzach, dwoje zaś oczu potworek miał po bokach, naprzeciw jednej tylko także pary uszu. Całe ciało dziecka do pasa pokryte było włosami, reszta zaś tułowia taka, jak u normalnych dzieci. Dziewczynka przyszła na świat żywa, ale wkrótce po ochrzczeniu zmarła.

Zmarli. Z Husiatyna telegrafują nam, że wczoraj umarł tam nagle na udar sercowy wielce zasłużony proboszcz i kanonik ks. Enzinger.

Ruch budowlany we Lwowie zapowiada się być bardzo ożywionym. Najpierw zostaną rozpoczęte budowy następujących gmachów publicznych: gmach żeńskiego seminaryum naprzeciw wylotu ulicy Ochronek, szkoła kadecka na Przymiarkach, jeżeli rokowania z rządem pomyślnie się zakończą, kasyno obywatelskie przy ul. Mickiewicza, teatr na placu Gołuchowskich, rzeźnia miejska i gmach filii banku austro-węgierskiego przy ul. Trzeciego Maja. Wykończone zaś zostaną następujące gmachy: pałac sprawiedliwości przy ul. Batorego, klinika przy ul. Piekarskiej, nowe skrzydło gmachu sejmowego, gmach kolei państwowej przy ul. Krasickich. Również i prywatnych budowli powstanie wiele: buduje p. Richtmann na rogu ul. Akademickiej, p. Hoffmanowa buduje przy hotel George'a i stawia w tem miejscu wspaniały hotel, dalej całe szeregi nowych kamienic staną przy ulicach Lenartowicza, Pełczyńskiej, Opata Hofmana, przy nowej ulicy łączącej ulicę Piekarską i Głową, przy również nowej ulicy łączącej ul. Kurkową i Słodową i wreszcie przy nowej ulicy łączącej ul. Lelewela i Kaleczą. Dalej pojedyncze kamienice buduje hr. Wł. Dzieduszycki, p. Kordys, p. Terenkoczy, dr. Święcicki, p. Łączyńska, p. Piątkowski, p. Byk, dr. Kesiński, p. Schwarzwald.

Budować będą jeszcze kompleksy nowych domów przedsiębiorcy p. Sas przy ul. św. Piotra, p. Filip przy ul. Hausnera, mniejsze zaś kamienice staną przy ul. Szeptyckich Szumlańskiego, Polnej, Sadownickiej, Supińskiego i t. d.

Walne Zgromadzenie Tow. zaliczkowego urzędników pocztowych odbędzie się 14. bm. w sali klubu pocztowego.

Kurs praktyczny gospodarstwa domowego przy szkole wydz. żeńsk. im. król. Jadwigi rozpoczął się dnia 4. bm. Wpisy uczenic odbywają się w godzinach urzędowych w kancelaryi dyrekcyi szkolnej. Obiady wydawać będzie szkoła gospodarstwa domowego w abonamencie do domów.

Z „Gwiazdy“. W niedzielę 7. bm. urządza stow. „Gwiazda“ wieczór wokalno-dramatyczny z współudziałem p. Antoniny Wiśniewskiej i p. Jana Bojarskiego, artystów scen polskich, z następującym programem: „Debiutantka“ operetka w 1 akcie; „Dr. prof. Przytykow czyli krótki wykład geograficzny“. „Co za honor, co za cześć“, monolog, p. J. Bojarski: „Tego nie wiem, nie rozumiem“, odśpiewa p. A. Wiśniewska; „Śpiew i taniec nimf wodnych“; zakończy „Lizia w kozie“ wodewil w 1 akcie. Początek wieczoru o g. $6^1/_2$.

Kalendarz. Dziś dnia 5 marca: Fryderyka opata. — Jutro: Kolety panny.

Wschód słońca g. 6 m. 42, zachód g. 5 m. 44.

Zapiski meteorologiczne. Najwyższa temperatura wczoraj była + 5.4, najniższa +1.4. — Barometr opada.

Sztuki piękne.

Z teatru. Nowego listka do wieńca sławy pisarskiej nie dorzucą Bałuckiemu przedstawione wczoraj i u nas „Niewolnice z Pipidówki“. Cztery akty tej komedyi potwierdzą tylko znaną już zresztą prawdę, że autor „Otwartego Domu“ jest w literaturze polskiej karykaturzystą. W każdym razie karykaturysta to wyborny. W „Niewolnicach“ przedstawił całą galeryę mężów pantoflów, którzy w ten czy ów sposób zawsze tylko to robią, co się ich żonom podoba. Uległość tę posuwają tak daleko, że poświęcają nawet dobro publiczne i wszystkie le-

[[COL4TOP]]

nice“ innym dziełom Bałuckiego, a że wczoraj odegrali je najlepsi nasi artyści, więc nie dziw, że wesołość królowała w amfiteatrze. Zwłaszcza pierwszy i czwarty akt są szeregiem najhumorystyczniejszych epizodów.

Czterema żonami były panie Czaplińska, Kwiecińska, Gostyńska i Cichocka, a wraz z mężami Ruszkowskim, Kliszewskim, Feldmanem i Hierowskim odtworzyły znakomicie ośm doskonałych karykatur małomiasteczkowych osobistości. Do tego szeregu należy jeszcze p. Nowacki któremu przypadła rola komicznego służącego. Inne postacie były bezbarwne. Wanda Olecka i Karol Milicz których odegrali pani Stachowiczowa i p. Woleński, przedstawiają w sztuce ludzi naturalnych. Pani Olecka nadto jest bojowniczką za równouprawnieniem, czyli emancypacyą kobiet i ma służyć do podniesienia sytuacyi komizmu Natchnione apostrofy — których zresztą sama pani Wanda nie wypowiada — o niewoli kobiet, brzmią tem komiczniej, że ilustrują je postępki czterech mężów rzekomych srogich tyranów, a rzeczywistych niedołęgów.

Za oklaski dziękowali artyści i artystki z otwartej sceny, a po każdym akcie wszyscy po kilka razy.

Repertoar teatralny. W piątek po raz drugi „Niewolnice z Pipidówki“ komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj obejmuje rządy Stanów Zjednoczonych nowy prezydent Mac Kinley. Nie bardzo zgodnie z republikanizmem purytańskim przeznaczono na przyozdobienie Waszyngtonu i festyny z tej okazyi 20.000 dolarów. Rozpoczną się teraz jego kłopoty z rozdaniem urzędów. Na różne posady dyplomatyczne i konsularne podało się przeszło 10.000 wyborców z jego obozu. Posadę jlnego konsula w Paryżu już miał otrzymać jakiś nieuk i gbur skończony, godnie więc będzie reprezentował Amerykę podczas powszechnej wystawy paryskiej.

Wysokie posady w kraju już otrzymali ludzie sławy najgorszej, ale potężni wpływami. Urzędowa stajnia augiaszowa „Ameryki“, którą jako tako oczyścił był prezydent ustępujący, znowu się zapełni.

Na powitanie króla Aleksandra serbskiego wyjechał do Sofii jako delegat sułtana jenerał Achmet Ali basza.

Wypadki na Wschodzie.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Paryż d. 4 marca.

Wedle *Gaulois* król Danii używa całego swego wpływu, aby powstrzymać króla Jerzego od oporu całej Europie. Król duński twierdzi, że utworzony przez Europę stan na Krecie jest tylko etapem i że Europa wynagrodzi kiedyś Grecyę rozwiązując sztuczne węzły, jakie łączą Kretę z Turcyą.

Ateny d. 4. marca.

Włoski deputowany Barbato z kilku włoskimi ochotnikami przybył tu i był entuzyastycznie przyjmowany. Barbato wygłosił do tłumów mowę, a odpowiedziano mu długiemi okrzykami: Niech żyją Włochy! Niech żyje Grecya!

Paryż d. 4. marca.

Figaro publikuje list Crispiego, w którym dla rozwiązania sprawy wschodniej proponowanem jest utworzenie neutralnego związku bałkańskiego z Konstantynopolem jako stolicą. Rosya pozostaćby miała w dotychczasowych swoich granicach, a sułtan ograniczony na Azyę.

Kanea d. 4. marca.

Komendant greckiej floty i grecki konsul wyruszyli na rozkaz króla Jerzego do Selino, aby przeprowadzić uwolnienie muzułmanów oblężonych tam przez powstańców.

Ateny d. 4 marca.

Minister wojny podał się do dymisyi, albowiem gabinet nie zgodził się na jego propozycyę wzmocnienia wojsk greckich na Krecie. Pułkownik Metaxas objął tekę wojny.

Ministrowie odbyli długą naradę nad notą mocarstw.

W całem mieście panuje wielkie wzburzenie. Z prowincyi nadchodzą telegramy, wzywające rząd do oporu. Pogłoska o powołaniu dwóch dalszych klas rezerwistów nie potwierdza się.

Konstantynopol d. 4. marca.

Pierwsza eskadra, już zupełnie uzbrojona, otrzymała rozkaz, aby każdej chwili gotową była do wyruszenia.

Kanea d. 4. marca.

Wśród tamtejszych muzułmanów panuje wielkie rozgoryczenie na chrześcijan. Admirałowie obcych okrętów odbyli naradę nad środkami utrzymania spokoju, poczem admirał włoski miał przemowę do muzułmanów, wzywając ich do spokoju. Kilku fanatyków muzułmanów, którzy innych podburzali uwięziono i odprowadzono na pokład okrętu.

Ateny d. 4 marca.

Prasa zachęca do oporu przeciw Europie i wyraża nadzieję, że odpowiedź Delyannisa zgodną będzie z życzeniami narodu.

Ateny d. 4. marca.

Reprezentanci obcych mocarstw wnieśli zażalenie z powodu gwałtownych artykułów całej prasy i grożą zerwaniem dyplomatycznych stosunków.

Paryż d. 4. marca.

Do *Tempsu* donoszą z Aten, że nota mocarstw nikogo nie przestraszyła i wcale nie wywarła deprymującego wrażenia. Opinia publiczna za najlepszy środek rozwiązania kwestyi kreteńskiej wskazuje rozpoczęcie kroków wojennych przeciw Turcyi. Prawdopodobnie więc odpowiedź Grecyi na notę mocarstw brzmieć będzie odmownie.

Berlin d. 4. marca.

Wedle *Freisinnige Ztg* handlowe koła niemieckie są wielce zaniepokojone ostrem występowaniem Niemiec przeciw Grecyi, ponieważ na całej Lewancie oprócz Armeńczyków tylko Grecy pośredniczą w handlu i już wiele dopomogli do odbytu towarów niemieckich.

Ateny 4. marca.

Półurzędowy organ *Proia* nie pojmuje, dlaczego wojna między Grecyą a Turcyą ma zagrażać pokojowi europejskiemu. Zdaniem tego dziennika utrzymanie pokoju właśnie wtedy będzie niemożliwe, jeżeli mocarstwa dopuszczą się jeszcze jednej niesprawiedliwości względem żywiołu heleńskiego.

Dziennik *Asty* oświadcza, że nadanie Krecie autonomii będzie tylko łataniną dyplomatyczną, *Nea Ephimeris* wyraża nadzieję, że odpowiedź, jaką da mocarstwom prezes gabinetu Delyannis, będzie zgodna z życzeniem narodu greckiego.

Kanea d. 4. marca.

Patrole w miastach kreteńskich podwojono.

Wczoraj odbył się pogrzeb zabitego pułkownika żandarmów Suleimana.

Admirał włoski Canevaro miał publicznie przemowę do ludności muzułmańskiej i wzywał ją, aby się zachowywała spokojnie, bo tylko w ten sposób Europa będzie mogła osiągnąć cel, do którego dąży, a celem tym jest tylko dobrobyt Krety, ład i porządek. Kilku muzułmańskich fanatyków uwięziono na jednym z okrętów europejskich.

Waszyngton d. 4. marca.

Gabinet tutejszy otrzymał zawiadomienie o przywróceniu dyplomatycznych stosunków między Anglią a Wenecuelą. Teraźniejszy poseł wenecuelski w Berlinie zostaje przeniesiony do Londynu.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 4. marca.

Z Schwaigern w Würtenbergii donoszą, że umarł tam hr. Neiperg, były komenderujący Lwowa. Zmarły liczył lat 84 i był najstarszym generałem w armii austryackiej.

Były burmistrz Wiednia dr. Richter przewódzca liberałów, umarł wczoraj.

Rzym d. 4 marca.

Dziś opublikowanym zostanie dekret królewski, rozwiązujący Izbę. Nowe wybory wyznaczone zostały na 21. bm.

Londyn d. 4 marca.

Wedle rozdanego parlamentowi programu admiralicyi buduje się 108 nowych okrętów wojennych, z których 66 już tego roku będą mogły począć służbę. Zastęp marynarzy będzie pomnożony o 6.300 ludzi, między tymi o 121 oficerów.

Wiadomości giełdowe

Lwów, dnia 3. marca 1897.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 287·— do 291·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 390·— do 400·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. 210·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 190·— do 202·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·70 do 97·40. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·90 do 98·60. 4% los w 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 97·10 do 98·10.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·90 do 98·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·75 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·10 do 102·80. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·— do —·— 4½% 100·10 do 100·80.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·—; Losy miasta Stanisławowa —·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·51 do 9·61. Półimperyał 9·55 do —·— Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marek niemieckich 58·50 do 58·90.

Wiedeń dnia 4. marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 360 —, Kredyty węgierskie 397·25 Unionbank 154·50, Länderbank 252·—, staatsbany 286·25, Lombardy 88·50, kolej północno-wschodnia 267·—, tytoniowe 234·50 Rima 131·50, Alpiny 81·75, renta majowa 99·05, losy turec. 45·30, Marki 58·66.

Berlin dnia 4. marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane: kredyty 226·50 (359·95), staatsbany 146·50 (343·83), lombardy 38·50 (89·73).

Frankfurt dnia 4. marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 305·37 (360·56), statsbany 297·25 (344·55), lombardy 77·75 (89·63), alpiny —·— (—·—).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński paritât.

— **Wiedeń** d. 4. marca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 358·—, węg. zakład kredytowy 394·—, anglobanki 153·50, lenderbanki 232·25, koleje państwowe 341·—, elbethal 265·—, akcye tytoniowe 131·—, alpiny 81·—, losy tureckie 44·30. unionbanki 284·—, ruble 127·—.

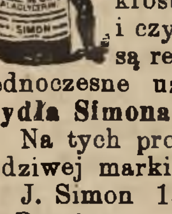
Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5 marca.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. J. W. hr. De Lawe z Tarnowa, J. Masłowski z Berlina, T. Matwinkiewicz z Tarnopola, J. Stolarski z Jarosławia, A. Wezelik z Kołomyi, W. Kryciński z Sanoka, M. Sofer z Krakowa, A. Danysz z Tarnowa, J. Sztuka z Wiednia, J. Schmiedt z Rohatyna, A. Kornbergier z Próchowa, A. Zinkes z Tarnopola, S. Hornmann z Rawy-Ruskiej, B. Rawak z Borysławia, J. Blatt, T. Blatt z Janowa, J. Burstin, O. Burstin z Nadwórny, E. Thaller z Taropola, J. Schätz z Drezdna, F. Małecki, z Rzeszowa, K. Łętowski z Pragi, Z. Jasiński z Ołomuńca, A. Nowiński z Dobromila, O. Kasprzykiewicz z Nowego Sącza.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)



Ideał kobiet to piękna karnacya i ta cera rasowa i arystokratyczna jako znamiona prawdziwej piękności. Bez zmarszczek, krost i czerwoności, zdrowa i czysta powłoka ciała, takie są rezultaty osiągnięte przez jednoczesne użycie **Crême, Pudru i Mydła Simona.**

Na tych produktach wymagać prawdziwej marki fabrycznej.

J. Simon 13 rue Grands Batelière w Paryżu.

W aptekach, w magazynach perfum i w bazarach całego świata.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Krzyżanowskiego i Erbara.

Do uprawy chmielu

która obecnie korzystniej się przedstawiać będzie od wszelkich innych produktów rolnych, albowiem Rada państwa zamierza wprowadzić markę ochronną dla galicyjskiego chmielu, ofiaruję świeże sadzonki zateckie z tamtejszych wielkich posiadłości ziemskich po cenie zł. 5·50 za 1.000 sztuk wraz z opakowaniem loko Satetz.

O łaskawe zamówienia w marcu uprasza

R. Sicher

Dom komisowy chmielu we Lwowie ul. Sykstuska l. 33.

TEATR Hr. SKARBKA.

W piątek dnia 4. marca

Po raz drugi

„Niewolnice z Pipidówki“

komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego

Osoby:

Grzmotnicki burmistrz	p. Hierowski
Katarzyna jego żona	pni Cichocka
Sabina ich córka	p. Kwiecińska
Feliks mąż Sabiny	p. Kliszewski
Dmuchalski doktor	p. Ruszkowski
Kamila jego żona	p. Czaplińska
Filatyński	p. Feldman
Aurelia jego żona	p. Gostyńska
Wanda Oleska	pni Stachowicz
Milicz Karol	p. Woleński
Dyktalska	pna Rybicka
Pietrzykowska	pni Gromnicka
Fenistrich	pna Gottowt
Saturnin	p. Walewski
Nastusia	pna Hartig
Waluś służący	p. Nowacki

Rzecz dzieje się w Pipidówce w mieszkaniu burmistrza.

Początek o godzinie 7-mej wieczór.

[[ADS]]

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias, choroby kobiece. **Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd. — W pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej.**

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała z Paryża dzieło co tylko wydane p. t.:

Mémoires de la Ctesse Potocka

(1794—1820)
publiés par
Casimir Stryjeński
avec un portrait en héliogravure et un fac-simile d'autographe.
(Str. 424 w wielkiej 8-ce)
Cena egzemplarza 4 złr. i 50 ct.
z przesyłką o 25 centów więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

DYAMENTY do rżnięcia szkła po złr. 1·80, 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·— i 5·50, Nożyce do strzyżenia bydła po złr. 1·85 i 2·25, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny I (naprzeciw katedry).

RZĄDCA DÓBR teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady. Przyjąłby także miejsca kontrolora lub kasyera. Adres: Hanasiewicz, Mościską.

RZĄDCA posiadający studya rolnicze i dłuższą praktykę, poleca się. Adres: Mirski, Stryj-Sokołów.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

Masło! Wysyłam codziennie świeżo wyrabiane masło w 5-kilog. paczkach opłatnie za zaliczką po 4 złr. C. Teifer Nr. 50 Zaleszczyki. 513

Pasztet
z gęsich wątróbek, jak sztrasburgski, funtowa puszka złr. 1·50, z truflami złr. 2·— codziennie świeży, przewyborny, wyrabia Zarząd dworu Łapszyn — Brzeżany.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8.

WINO 1894 własnego chowu
łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż. białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi.

Karol Buchstab
ulica Karola Ludwika l. 33
koncес. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
Biuro dzienników i ogłoszeń
przyjmuje prenumeratę na wszelkie istniejące gazety po cenach oryginalnych, oraz uskutecznia ogłoszenia we wszystkich gazetach pod najkorzystniejszymi warunkami. 1557

Cognac francuski z najsławniejszych firm, również
Cognac austr. Berger Volk & Comp.
po złr. 2 i 2·50 za flaszkę
poleca handel
St. Markiewicza we Lwowie

Na post!

Śledzie bałtyckie sztuka 12 ct., Śledzie holenderskie para 11 ct., Śledzie marynowane szt. 10 ct., Śledzie zawijane sztuka 8 ct., Śledzie w auszpiku szt. 8 ct. Moszka liki nadzwyczajne szt. 3 zt., Minogi szt 20 ct., Piklingi szt. 6 ct., Szproty sztuka 1 i 2 ct., Sardynki puszka od 22 ct., Serek Imperial cegiełka 15 ct., Masło sardelowe cegiełka 20 ct., Serek deserowy krajowy ½ klgr. 60 ct., **Ser ementalski, Eldamor, Roquefort.** Bryndza jesienna łagodna ½ klgr. 32 ct. Masło deser. śmietankowe ½ klgr. 70 ct. Masło dworskie **świeżutkie** ½ klgr. 42 ct., Kawior astrachański, Węgorz, Łosoś wędzony, Żywe ryby. Sandacze, Ryba w auszpiku i smażona poleca handel
Jana Baczyńskiego
Lwów, Akademicka 3.

Jedynie prawdziwą
Masę francuską,
i prawdziwe
Lakiery bursztynowe
poleca
W. CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

Stary **Cognac**
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi.

1000 kóp narybku

karpi szlachetnych, morawskich, Spiegel-Karpfen i krakowskich, jest do nabycia w gospodarstwie rybnem hr. Kazimierza Łubieńskiego, Krakowiec pod Radymnem.
Zarząd dóbr. 1529

Pewny skutek

mają wypróbowane 1175
Kaisera karmelki miętowe
na brak apetytu, ból żołądka i niestrawność.
Prawdziwe w paczkach po 10 i 20 ct. sprzedają: we Lwowie O. T. Wincklera Syn i J. Beiser apt., w Stanisławowie Dr. A. Bezł, w Kołomyi E. Stenzel aptekarz, w Kamionce Karol Pilewski, w Uhnowie K. Kałużniacki, w Dynowie Jan Wodyński, w Brzeżanach Ad. Durst apt., w Samborze J. Aleksiewicz, w Stryju J. Aichmüller apt.

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z podfosforanu wapna

pp. GRIMAULT & Cie. aptekarzy.

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skutecznie sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannem kaszlaniu*, tak rozpacznie nieznośnem dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Ehrbara, Beisera i Krzyżanowskiego. 1470

Galicyjskie akc. Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 5
poleca
WSZELKIE NASIONA,
ZBOŻA 1526
NAWOZY SZTUCZNE
MASZYNY ROLNICZE
SIKAWKI I PRZYBORY POŻARNE
WĘGIEL KAMIENNY.

Żużle Thomasa po oryginalnej cenie fabrycznej. Niektóre maszyny rolnicze wysprzedajemy na zlecenie odnośnych fabryk niżej cen fabrycznych.

« Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a. »
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Wykaz firm kontrolowanych
przez krajową Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą
w Dublanach:

Bank rolniczy we Lwowie.
Dom bankowy i komisowy Stanisława Gurgula w Krakowie i Tarnowie.
Dom dla Ziemian we Lwowie.
Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahlsena w Krakowie.
Galicyjskie akc. Towarzystwo handlowe we Lwowie.
Handel nasion M. Woliński i T. Kaczyński we Lwowie.
Krajowa kultura nasion Borowna J. Bulsiewicza w Bochni.
Pierwsza krajowa produkcya nasion Teofila Łuckiego w Mełnie.
Rolniczy zakład uprawy nasion Juliana br. Brunickiego w Podhorcach.
Zakład ogrodniczy L. Freegego w Krakowie.

Wyżej wymienione firmy handlowe i hodowcy nasion zawarli na przeciąg roku 1897 ze Stacyą doświadczalną botaniczno-rolniczą w Dublanach umowę, mocą której zobowiązali się:

1) poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi;

2) zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) **prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, brak kanianki** (zarazy) **lub jej ilość w jednym kilogramie towaru;**

3) odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Listy gwarancyjne upoważniają kupujących przynajmniej za 100 koron tego samego towaru, zbóż zaś za 250 koron, do powtórnej oceny w Stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach na koszt firmy kontrolowanej, kupujących zaś za mniejsze kwoty do 50% zniżki taryfy stacyjnej.

Bliższe szczegóły dotyczące warunków umowy, rodzaju gwarancyi i odszkodowania uwidocznione są na odwrotnej stronie listu gwarancyjnego.

Niektóre z firm wyżej wymienionych sprzedają nasiona w nieużytych workach, zaopatrzonych w plombę i świadectwo Stacyi.

Dublany, 1. lutego 1897. *Dr. Ignacy Szyszyłowicz*
1496 kierownik stacyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:
4% listy hipoteczne
4% listy hipoteczne koronowe
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
5% obligacye Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym. 1

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.

FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 1067

Johann Orth.

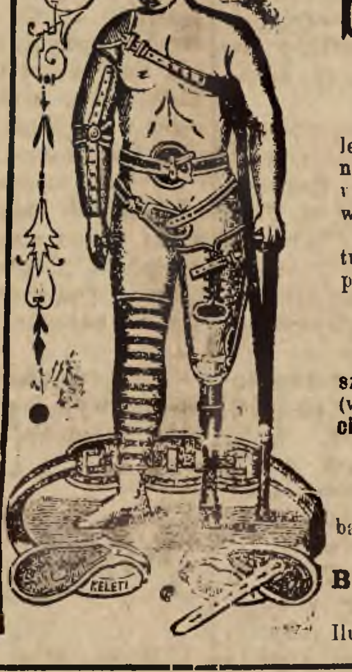
Historischer Roman aus der Gegenwart von Leo Reinhold.
Budapest 1894. 360 Seiten stark.
1 fl. 50 kr.

Dieser sensationelle Roman verschaft klaren Einblick in die Ereignisse der letzten Jahre und findet der Leser die Erklärung, warum Erzherzog Johann Allem entsagte, um mit seiner eingetrauten Frau (Stubel Milly) in einer neuen Welt in Liebe ungestört leben zu können. Das intime Behältniss zwischen dem verewigten Kronprinzen Rudolf und Erzherzog Johann ist in diesem Romane mit vielen Details aus dem Leben dieser hohen Geister geschildert, so, dass alles Geheimnissvolle aus dem Leben dieser zwei edlen Sprossen unseres erlauchten Kaiserhauses klar fasslich sich unserem Auge darbietet. Nahezu alle Personen, welche in diesem Roman zur Geltung kommen, sind mit ihrem wahren Namen angeführt, so die Familie Stubel, Dr. Wiederhofer, Baron Dunkelstein, Major Laaba, Abt Kainzel, Polizeikommissär Rahl etc. etc. — Die Lectüre dieses Romanes ist ein Hochgenuss für Personen, welche die intimsten Vorgänge der letzten Jahre in der Wiener hohen Gesellschaft kennen lernen wollen.

Bei vorheriger Anweisung des Betrages franco zu beziehen durch die
Buchhandlung Sachs & Pollák
Budapest, VI., Andrassystrasse 37.

1439
C. i k. nadworna fabryka organów
BRACI RIEGER
w Jägerndorfie na Śląsku austr.
Filia w Budapeszcie VII., Garay-utcza Nr. 48. w własnym domu.
Trwałe, tanie organy kościelne pod nader korzystnymi warunkami.
Katolog organów bezpłatnie.

Specialist in Bandagen



Specyalista w bandażach
c. i k. przywilej dla Austryi i Węgier. Odznaczony w Brukseli 1893 złotym medalem i dyplomem honorowym.

Świeżo patentowany
bandaż rupturowy
Keleti'ego.

Jest wedle orzeczenia najwybitniejszych powag lekarskich czemś najdoskonalszem w tym rodzaju, nie usuwa się, nie sprawia dolegliwego ciśnienia i usuwa w skutek swej odpowiedniej konstrukcyi wszelkie braki dotychczasowych bandaży.

Kaleti'ego elastyczne (gumowe) bandaże rupturowe z regulującym węzłem, z ochraniaczem od potu, ze skóry sarniej i gurtą ubezpieczającą.

Ceny: Jednostronne złr. 6—8
Dwustronne „ 12—16.

W moich pracowniach wykonują się również i **sztuczne nogi, sztuczne ręce, ortoped. sznurówki** (wedle systemu Hessinga), **opaski, pończochy przeciw kurczom żył** itd.

Wysyła rychło i najdyskretniej 1354

KELETI J.
bandażysta i wykonawca aparatów chirurgicznych i ortopedycznych
Budapest IV., Koronaherczeg utcza **17,** i Rostély utcza, Karolylaktanya 15.
Ilustrowane cenniki gratis w zamkniętym kopertach.

JAN IHNATOWICZ

poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

	ct.
MANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon	25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 3 ct. i	40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	2

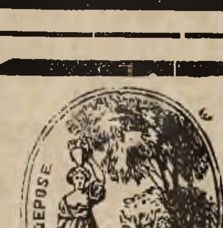
Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Prawdziwe berneńskie materye sukienne.

Sztuka 3·10 m. długości, wystarczająca na jedno ubranie męskie kosztuje tylko

złr. 3·10	z dobrej	prawdziwej wełny owczej
złr. 4·10	z dobrej	
złr. 4·80	z dobrej	
złr. 6·—	z lepszej	
złr. 7·75	z cienkiej	
złr. 9·—	z cieńszej	
złr. 10·50	z najcieńszej	

Sztuczka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—.
Materye na zarzutki, Loden, Peruvienne, Doskings, materye na mundury urzędników państwowych i kolejowych, najcieńsze kamgarny i szewioty itd. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i solidny
Skład sukien **Kiesel-Amhof w Bernie.**
Próbki gratis i franco. — Dostawa podług próbek.
Uwaga! Zwraca się szczególniejszą uwagę P. T. Publiczności, że materye przy pociąganiu wprost, znacznie taniej wypadną, aniżeli zamówione przez pośredników. Firma Kiesel-Amhof w Bernie wysyła wszystkie materye po prawdziwych cenach fabrycznych, bez podwyższania krawieckiego rabatu, co zwykle przynosi szkodę prywatnym odbiorcom. 1519



Dra Fryderyka Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem nasmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 5202

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i przedsiębiorstw budowy.
E. BREDT i Sp. w Ottynii
między Stanisławowem a Kołomyją
Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewarnia żelaza.
Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.
Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu jako to: **Rafineryi nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu** i t. p.

Dostarcza również potrzebne aparaty, **maszyny i kotły parowe, transmisye, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.**

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących.

Słupy z żelaza lanego, słupy pod rynny, żelazne kule konstrukcyjne, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.

Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli. — Pierwszorzędne referencye i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju stoją nam do dyspozycyi.

Wszelkie rekonstrukcye i naprawy jak najtaniej. Ceny umiarkowane. 1552

ODZNACZONA
srebrnym medalem na wystawie pow. 1894
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 20
wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie wyroby w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak
Ramy do obrazow i zwierciadeł, konsole, figury wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów, salonów etc. etc.
Szczególniej poleca się Wielebnemu Duchowieństwu.

Ogłoszenia

do wszystkich gazet **krajowych i zagranicznych, czasopism fachowych, kalendarzy** etc. przyjmuje i załatwia **najlepiej i najtaniej** od 38 lat istniejące
Pierwsze austr. Biuro anonsów
A. Oppelik's Nachfolger Anton Oppelik
Wien, I. Grünangergasse 12.
Najnowsze dzienniki i katalogi kalendarzy gratis.

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, pow. Złoczów, 3 klm. od stacyi kolejowej, 300 m. obszaru, czarnoziem; dług bankowy 12.000, cena 45.000 złr.
2. **Majątek ziemski** 3½ mili od Lwowa 357 m., z tego 255 m. ornej ziemi, 60 m. łąk, 42 m. lasu. Cena 45.000 złr.
3. **Majątek ziemski** pow. Horodenka, 2 mile od kolei, 1200 m. obszaru, z tego 580 m. roli, a 585 m. lasu; dług bankowy 83.000, cena 168.000 złr.
4. **Majątek ziemski**, powiat Mościska, 10 klm. od stacyi kolejowej, 320 m. obszaru, z tego 280 m. roli, 40 m. młodego lasu.
5. **Majątek ziemski**, powiat Stanisławów, ½ mili od stacyi kolejowej, 420 m. obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu; dwór o 10 pokojach, młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Dług hipoteczny 22.000 złr., cena 85.000 złr.,
6. **Folwark** pow. Złoczów, 2 klm. od stacyi kolejowej, 130 m. obszaru, z tego 100 m. roli, budynki nowe, dom mieszkalny itd.; dług hipoteczny 15.000 złr. cena 30.000 złr.
7. **Folwark**, pow. Sanok, 165 m. obszaru, z tego 90 ornej, 40 łąk, 30 lasu; cena 24.000 zł.
9. **Pałac** (z 4 m. ogrodem, 20 m. ornej ziemi, 2 m. lasu), o 21 ubikacyach murowany, w okolicy otoczony lasami, z lodownią, pawilonem, oficynami, inspektami, budynkami gospod. Cena 16.000 złr.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 7, I. piętro.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.